

Dwutygodnik

Gazeta



Nyska

Nr 6(20)

18 marca - 1 kwietnia 1999 r.

Nr indeksu 345563

ISSN 1506-0373

Cena - 1 zł

Przychodnia w baraku

Czyli słów kilka o nyskiej służbie zdrowia



Przychodnia lekarska przy ul. Bramy Grodkowskiej wybudowana została w 1975 roku tymczasowo na pięć lat. Przeprowadzona w zeszłym roku kontrola Sanepidu wykazała, iż w budynku brakuje podstawowych pomieszczeń zarówno dla personelu jak i pacjentów, podłogi wykonane są z nietrwałego materiału, nieodpornego na działanie środków dezynfekujących. Kontrola wykazała również liczne zniszczenia wewnątrz obiektu, brudne ściany oraz brak dopływu ciepłej wody do izolatek i inkubacji.

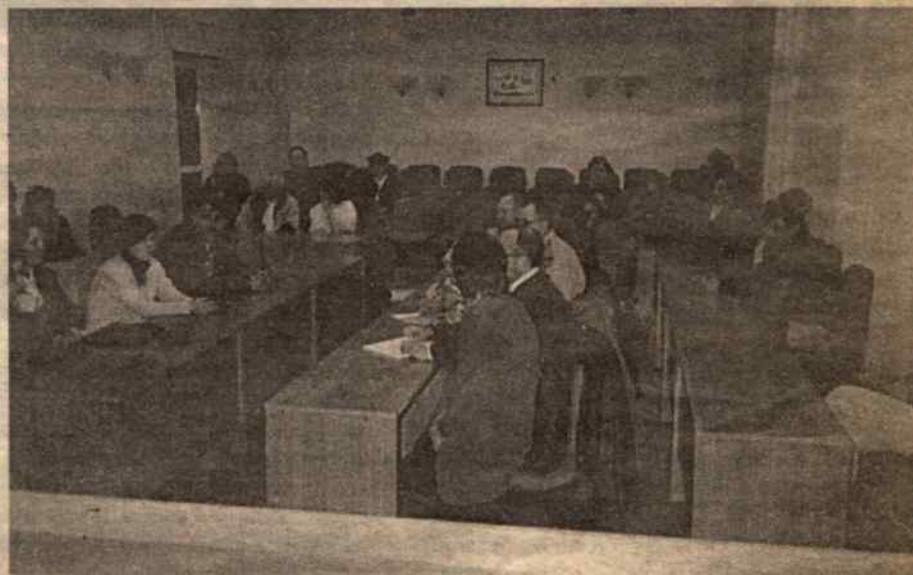
Czytaj str. 8

Don Kichot w spódnicy

Z kim walczą feministki?
W Nysie działa koło feministek, do którego należą żony nyskich VIP - ów.

Czytaj str. 14

Zarząd kontra rodzice II RUNDKA



Rodzice uczniów Szkoły Podstawowej nr 8 protestują przeciwko nowym obwodom do szkół podstawowych, które miałyby obowiązywać od września. Czy fakt utworzenia w SP nr 8 gimnazjum musi wiązać się z tym, że najmłodszy uczniowie tej szkoły będą pokrzywdzone?

Czytaj str. 9

9 marca 1999 rok zmarł w Nysie

JERZY TACAKIEWICZ architekt

Straciliśmy w Nim pełnego ciepła i życzliwości człowieka, którego serce zawsze przepelnione było miłością do naszego miasta.

Pamięć o Nim będzie dla nas wiecznie żywa.

Redakcja „Gazety Nyskiej”

Dlaczego burmistrz boi się „Biedronki” Pretorianie czekają

Od trzech miesięcy toczy się walka między firmą JMB Jeronimo, a władzami naszego miasta. Przedmiotem sporu jest supermarket o niewinnie brzmiącej nazwie „Biedronka”. Burmistrz nie chce wydać firmie zgody pozwalającej uruchomić wyremontowany już dyskont.

Pytany przez nas, dlaczego nie chce wydać owego pozwolenia unika konkretnych odpowiedzi. O co w całej tej sprawie chodzi? „Jeśli nie wiadomo o co chodzi, to zapewne chodzi o pieniądze” - mówi stare przysłowie.



Czytaj str. 6

„CHEMIK” autoryzowany dealer



oferuje po cenach fabrycznych:

- farby, lakiery, kleje

poza tym:

- szeroki wybór tapet oraz środki czyszczące

PROMOCYJNA
OFERTA
PRZEDŚWIĄTECZNA

KOMPUTEROWE MIESZANIE WSZYSTKICH TYPÓW FARB (ok. 5000 kolorów)

NYSA: Partyzantów 4 4333421
Wrocławska 11 4334007
B. Prusa (Berlinek)

mikroSYSTEM

Nysa ul. Drzymały 8, tel. 433 93 70, kom. 0602 658 919

KOMPUTERY - INTERNET - MULTIMEDIA

Komedia omyłek

- czyli VIII sesja Rady Miejskiej

12 marca br. odbyła się VIII sesja Rady Miasta i Gminy Nysa. Głównym punktem obrad był budżet miasta. Nie była to jednak jedyna uchwała jaką podjęła Rada. W porządku obrad znalazło się bowiem kilka projektów uchwał. Z których wszystkie zostały przez Radę przyjęte. Atmosfera sesji – jak zwykle reszta – była bardzo burzliwa. Jedynie Przewodniczący Rady – Roman Rogowski czuwał nad wszystkim i spokojnie, acz stanowczo uspakajał wojujące strony. Głównymi oponentami – co stanowi już wręcz wieloletnią tradycję – byli radni SLD i Ligi Nyskiej. Trzeba jednak przyznać, że nasi radni generalnie rzecz biorąc w swych polemikach używali języka zbliżonego przynajmniej do parlamentarnego. Radny Janusz Smagoń w geście chyba niezbyt dobrze pojętej kultury osobistej zamiast per radny bądź per pan do radnego lewicy Mieczysława Warzochy zwracał się towarzyszu. Co wzbudzało niekłamana wesołość zebranych na sali obrad. Nikt nie korze radnym SLD zgadzać się z radnymi Ligi Nyskiej ani vice versa, ale minimum szacunku – jeśli już nie do nich to do wyborców – przydałoby się i z jednej i z drugiej strony.

200 zł za taksówkę

Rada przyjęła uchwałę o zezwoleniach na zarobkowy przewóz osób taksówką. Zgodnie z uchwałą, każda osoba, która będzie chciała przewozić ludzi taksówką będzie musiała uzyskać zezwolenie i spełnić podstawowe wymogi niezbędne do przewozu osób i... zapłacić 200 zł. Nie jest to zbyt mało jak za jeden mały świstek.

Będą konkursy na dyrektorów gimnazjów

Radni przychyliłi się do propozycji Zarządu i Wydziału Kultury i Opieki Społecznej, by dyrektorów nowo utworzonych gimnazjów wybrać w drodze konkursu. Wyboru dokonać ma komisja złożona z przedstawicieli kuratorium Rady i UMIG.

Co ze świetlicą w Kępnicy

Rada podjęła uchwałę o przejęciu od wsi Kępnica budynku świetlicy, który kilka lat temu uległ katastrofie budowlanej. Od tego czasu mieszkańcy wsi pozbawieni są świetlicy. Niestety poprzedni Zarząd nie podjął żadnych kroków w celu pomocy w remoncie, bądź znalezienia nowej lokalizacji na świetlicę. Z zapewnien jednego z radnych wynika, że mieszkańcy wsi potrzebują tej świetlicy, gdyż było to jedyne miejsce w którym mogli się wszyscy spotkać i porozmawiać. Świetlica była jednym z niewielu w Kępnicy miejsc kulturotwórczych, czy nie warto byłoby pomóc mieszkańcom w jej reaktywowaniu? Są jednak poważne obawy, że gmina po przejęciu budynku nie zrobi nic, budynek będzie niszczał dalej, a mieszkańcy będą spotykali się w knajpie.

Szkolna interwencja

Sesyjnym obradom przysłuchiwali się rodzice uczniów SP nr 8 w Nysie (o całej sprawie piszemy w artykule „Zarząd kontra Rodzice – runda II” w tym numerze gazety), w których imieniu interpelację złożył radny Leszek Wierchowicz, wnioskując o ponowne rozpatrzenie obwodów jakie miałyby obowiązywać dzieci z likwidowanej SP nr 8. Rodzice w dniu 10 marca złożyli na ręce burmistrza Janusza Sanockiego protest, obawiając się jednak, że zostaną zignorowani postanowili starać się o to by całą sprawą zajęła się Rada. Radni zdecydowali, że sprawę obwodów zajmą się na następnej sesji, dając tym samym Zarządowi czas na ponowne rozpatrzenie proponowanych obwodów.

A teraz o budżecie

Podczas czterech posiedzeń Komisja Rozwoju Gospodarczego i Finansów omawiała projekt przedłożonego przez Zarząd budżetu. Komisja otrzymała opinie wszystkich innych komisji. Te wnosyły swoje uwagi i spostrzeżenia. Jedyną, która nie miała żadnych zastrzeżeń do proponowanego budżetu była Komisja Rewizyjna. Pozostałe komisje wniosły w sumie 25 wniosków interpelacyjnych, które następnie przedłożono Zarządowi MiG Nysa. Wnioski, które zdaniem Zarządu były zasadne postanowiono rozpatrzyć przy podziale nadwyżki finansowej.

22:13 – budżet przeszedł

Cała „prawa” i dwóch radnych „lewej” strony głosowała za uchwaleniem przedstawionego budżetu. Uchwalony budżet na rok 1999 opiewa na kwotę 60. 606. 010 zł Wydatki gminy w br. uchwalono na 67.056. 010 zł. Rezerwę ogólną na wydatki tzw. nieprzewidziane ustalono kwotą 533. 384 zł, oraz rezerwę celową w kwocie 840 tys. zł, przeznaczoną na zabezpieczenie poręczenia dla Spółdzielni Inwalidów „Pokój”. Na roboty publiczne przeznaczono 200 tys. zł. Remonty w dziale „oświata”, oraz wspieranie działalności w zakresie kultury fizycznej 306 tys. zł. Ustalono przychody budżetu w kwocie 8. 500. 000 zł. W tym 2,5 mln zł to III i IV transza kredytu z Banku Gospodarstwa Krajowego, 4 mln zł pożyczki z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska Warszawa, 2 mln zł pożyczka z Wojewódzkiego funduszu Ochrony Środowiska Opole. Rozchody budżetu ustalono na kwotę 2. 050. 000 zł, będąc przeznaczony na spłatę pożyczek i kredytów. Do 30 IV. 1999 r. zobowiązuje się Zarząd MiG do przedstawienia Radzie wieloletniego programu inwestycji gminnych. Ustalono dotacje dla gminnych i poza gminnych jednostek organizacyjnych, realizujących zadania gminne w wysokości 2. 481.000 zł. Wyodrębniono w budżecie środki do dyspozycji sołectw w kwocie 245. 397 tys. zł. Ustalono kwotę 10 mln. zł - sumę łączną zaciągniętych pożyczek i zobowiązań w 1999 r.

Droższa woda

W związku z problemami finansowymi z jakimi boryka się spółka Akwa, radni zdecydowali się na raczej mało salomonowe wyjście i podjęli uchwałę o podwyżce cen wody. Mieszkańcy Nysy będą musieli zapłacić: 1.06 zł za metr sześcienny wody, instytucje 1,16 zł za metr sześcienny, a firmy 2 zł.

„AKWA” z długów nie wyjdzie?

Podczas ostatniej sesji Rady Miejskiej o głos poprosił prezes Spółki „AKWA” Włodzisław Konik - *To co powiem dzisiaj jest już przysłowiową „musztardą po obiedzie” bowiem została już podjęta stosowna uchwała w sprawie zmiany opłat za wodę i ścieki, ale czuję się w obowiązku poinformować o aktualnej sytuacji finansowej Spółki i o ile uchwała sytuację tą zmieni. Za ostatnie dwa miesiące działalność Spółki posiada 183 tys. zł straty. Nowa opłata, wprowadzona zostanie z dniem 1 maja br. łatwo więc policzyć, że straty do tego czasu ulegną podwojeniu i będą sięgały kwoty blisko 400 tys. zł za pierwsze cztery miesiące roku. Nowa ustawa niestety nie zrekompensuje kosztów i w dalszym ciągu Spółka będzie prowadziła działalność ze stratą. Według dużego prawdopodobieństwa zakończy rok kalendarzowy stratą około 550 tys. zł. Jak do tego doszło? Zarząd spółki złożył wniosek o 21procentową podwyżkę opłat co stanowiło kwotę 31 groszy za metr, na wodzie i ściekach razem wziętych. Uchwała mówi o wzroście opłat 12 procentowym. W kieszeni naszego obywatela zostawiliśmy niecałe 70 gr. Mam pytanie, czy jest to kwota, która w jakiś sposób może zaważyć na budżecie domowym poszczególnego członka rodziny? *N a t o - miast nie przyjęcie tego rozwiązania powoduje, że spółka wpadnie w ogromne długi.**

Po wystąpieniu prezesa Konika głos zabrał burmistrz Sanocki, twierdząc, że takie wystąpienie już po przyjęciu uchwały jest bezprzedmiotowe – *„Proszę, aby pan Prezes nas nie pouczał, bo to nie jest tak, że Radni nie wiedzieli o sytuacji Spółki. Decyzja została podjęta z pełną świadomością. Nie jest też prawdą, że sytuacja finansowa Spółki zostanie zachwiana ponieważ jej amortyzacja jest czysto papierowym kosztem i do tej sprawy prosiłbym nie wracać.”* Do wypowiedzi burmistrza odniósł się Radny SLD Czesław Urbaniak – *„Ja przepraszam bardzo, że odniosę się do wypowiedzi mojego poprzednika. Mam jednak wrażenie, że w tzw. wolnych wnioskach można zabierać głos w temacie, który dotyczy problemów miasta i gminy. Nie wolno tu nikomu ograniczać praw obywatelskich.”* Nie ulega wątpliwości, że nie wolno, w niczym to jednak Spółce „AKWA” z długów wyjść nie pomoże.

SUMA SUMARUM

Radny Michoń nie wytrzymał!

Następnie Radni sprzeczali się jeszcze w temacie nieszczęsnej oświaty. Obie strony wyrzucały sobie nawzajem brak kompetencji i odpowiedzialności. Prawie do kłótni doszło pomiędzy radną SLD, członkinią Komisji Oświaty Janiną Haczek, a burmistrzem Januszem Sanockim. Radna powiedziała – *Nas, Radnych SLD po prostu się lekceważy, dokumenty dotyczące tematów komisji otrzymałam zaledwie dzień przed spotkaniem. Już drugą sesję jestem przez burmistrza Sanockiego wręcz szykanowana. Ostatnio Pan burmistrz mi powiedział, że z Komisji Oświaty trzeba mnie wyrzucić. Nie Pan mnie powoływał i nie jestem Pana pracownikiem, żeby się Pan do mnie tak odzywał. – mówiła radna – Od tego jest Rada i Przewodniczący. W odpowiedzi radna usłyszała od burmistrza Sanockiego – *Nigdy nie wyraziłem się w ten sposób, że to ja będę Panią wyrzucał, ale wyraźnie zgłosiłem się do Radnych, aby taki wniosek sformułować. Radni mają prawo usunąć z Komisji te osoby, które albo nie pracują, albo pracują źle.”* Burze jaka zaplanowała w czasie obrad na sali nie powstrzymał Radny Wiesław Michoń - *„Droży Państwo!” - z irytacją w głosie przemówił Radny Michoń - „Sytuacja jest taka, że od ośmiu lat miasto Nysa, jest miastem cofającym się w rozwoju. Liczba bezrobotnych w ciągu tylko pierwszych trzech miesięcy roku wzrasta do 1000 osób. Czy wy tego nie widzicie?! Czy nie czas żebyśmy wreszcie zjednoczyli siły i spojrzeli w oczy wyborcom, bez względu na to z jakich pochodzimy ugrupowań. Przecież tą degrengoladę, która jest w Nysie trzeba wreszcie powstrzymać. Za moment to będzie miasto upadające, ludzie wykształceni wynoszą się stąd, a my się tu kłócimy o jakieś zupełnie nieistotne sprawy, zamiast zająć się tym o czym jest mowa w budżecie. Trzeba zająć się konkretnymi działaniami. Przepraszam bardzo, czy dzisiaj na ten temat była jakaś dyskusja? Żadna! O czym rozmawialiśmy – o korektach i o tym jak jeden ma drugiemu dołożyć. Mam ostatni wniosek. Zamknąć tą sesję, bo jest za późno!”* I to był już prawie koniec... A, jeszcze jedno. Przewodniczącą Rady Ryszard Rogowski zaprosił wszystkich radnym na tort, który był podarunkiem od rodziców Szkoły Podstawowej z Przełęku. Jak smakował? Nie wiemy. Miejmy nadzieję, że nie zaszkodził wszystkim tym, którzy próbowali zlikwidować szkołę.*

Sebastian Plisiuk
i Paweł Krala

Podziękowania

Pani JOLANCIE RĘKAS z Ośrodka pomocy Społecznej w Nysie
Serdecznie dziękujemy za udzielenie nam skutecznej pomocy w trudnym dla nas czasie.
Ewa i Roman Ochowiec z dziećmi.

Listy do redakcji



„Dziwne jakieś powiązania”

Przeczytałem w Nowej Trybunie Opolskiej o dziwnych powiązaniach, że gazeta Nowiny Nyskie była głównym sponsorem kampanii wyborczej pana Sanockiego na burmistrza i radnego. Chciałbym wiedzieć jak to się ma, że gazeta płaci olbrzymie pieniądze na kampanię wyborczą, jaki jest w tym interes gazety, co gazeta dostaje w zamian – przecież to jawny przekręt! - bo pan Sanocki redaktor naczelny N.N. sponsoruje pana Sanockiego- gminnego polityka za pieniądze Nyskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego, czyli nasze, bo Towarzystwo nie jest prywatną własnością pana Sanockiego -redaktora ani burmistrza.

Jestem ciekaw jak polityk gminny Sanocki zapłaci za przysługi z kampanii wyborczej swoim kolegom.

Z poważaniem Józef Mazur

Kurs ratowników drogowych

W kwietniu zorganizowany zostanie przez centrum Medyczne „Salus” kurs ratowników drogowych. Kurs zakończony zostanie egzaminem państwowym. Zajęcia prowadzone będą przez strażaków, lekarzy, pacjentów i specjalistów do spraw ratownictwa. Kurs odbywać się będzie w soboty i niedziele w zakresie udzielania pierwszej pomocy w kategoriach: samochód, motor, rower. Dla uczestników przewidziane są nagrody.

Wszystkich, którzy nie chcą być bezradni w chwili wypadku i chcą zdobyć umiejętności niesienia pierwszej pomocy prosimy o kontakt telefoniczny z „Gazetą Nyską”

Tel. 433-00-51 lub 433-19-95

Centrum Medyczne „Salus” zaprasza

15 marca ruszyło Centrum Medyczne „Salus” przy ul. Jagiellońskiej 22. Centrum serdecznie zaprasza pacjentów i oferuje pełny zakres usług medycznych (5 gabinetów zabiegowych, całonocny gabinet stomatologiczny).

Placówka czynna jest od 8 godz. do 16 godz.

Ogłoszenia drobne

Szukam najlepszych – AKWIZYCJA FUNDUSZY EMERYTALNYCH

433 47 92

POMIESZCZENIE DO WYNAJĘCIA Z PRZEZNACZENIEM NA ZAKŁAD KOSMETYCZNY PRZY SOLARIUM

tel. 0 603 253 055

Sprzedam wyposażony gabinet stomatologiczny

Tel. 435-82-58

SPRZEDAM MIESZKANIE 3 pokoje, siła, taras nocna, parter z garażem

tel. 433 37 47 lub 433 58 41

Sprzedam wyposażenie gabinetu stomatologicznego.

tel. 435-82-58

SPRZEDAM MAŁE STADO KÓZ (4 kozy i kózki), wysokomleczne (średnio 4 l dziennie i kozy)

433 60 59 lub 439 72 02

POTRZEBNI WSPÓŁPRACOWNICY – do aktywności funduszy emerytalnych

(077) 43 34 792

Urząd Miasta i Gminy informuje mieszkańców miasta i gminy Nysa, że w dniu 18 marca br. o godz. 15.30 w programie telewizyjnym z cyklu 'Portrety miast' emitowany będzie przez Telewizję Wrocław TV 5 film dokumentalny o Nysie.

Gazeta Nyska

Adres: 48-303 Nysa, ul. Towaarowa 1, tel. 433-00-51, 435-82-58 wew.36 tel/fax 433-19-95

Wydawca: mgr inż. Tadeusz Broczkowski

Redaguje zespół w składzie: Edyta Bednarska-Kolbierz - redaktor naczelny, Daniel Mielczarek, Iwona Majcher, Paweł Krala, Lucyna Jasnowska, Sebastian Plisiuk. Dział sportowy - Albin Przybyłowski.

Rysunki: Piotr Opałka. Korekta: Ireneusz Wiśniewski. Reklama - Leszek Gorski.

Redaktor wydania: Lucyna Jasnowska

Skład komputerowy: PUH "RAK" - Dariusz Raczkowski.

Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń. Materiałów nie zamówionych nie zwracamy, zastrzegamy sobie też prawo do wprowadzenia w nich zmian i skrótów.

„Śpieszmy się kochać ludzi, tak szybko odchodzą...”

Jan Twardowski

Pamięci Jerzego Tacakiewicza
- architekta oddanego bezgranicznie Nysie

Urodził się w Stanisławowie początkiem czerwca 1941 roku, ale nie był to czas radości ani dla jego rodziny, ani dla jego rodzinnego miasta. Na Podolu od 1939 roku panowali Sowietci, za miesiąc miał dobiec końca ich sojusz z Hitlerowską Rzeszą. Lecz miejsca i czasu urodzin nie wybiera się samemu. Wojna kończy się dla niego przeprowadzką do Polski, chociaż myślał, że mieszkał w niej od urodzenia. Okres lat szkolnych spędził w Zabrze, gdzie osiągnąwszy pełnoletność zdał maturę i dostał upragniony dowód osobisty. Z



otrzymanego dokumentu dowiedział się, że nie urodził się w polskim Stanisławowie ale w Iwano-frankowsku leżącym w ZSRR. Jako mieszkaniec Zabrze uczestniczył także w jego „uroczystym przeniesieniu” z województwa Stalinogrodzkiego do województwa Katowickiego. Ciągłe zmiany wchodzą mu w krew, toteż łącząc swoje plastyczne zamiłowania z nauką pasją do podróży udaje się na studia architektoniczne do Wrocławia. Lata nauki na Politechnice Wrocławskiej były trudnym ale i pięknym okresem jego życia, udziela się w artystycznym ruchu studenckim. Poznając przyszłą żonę – uroczą studentkę szkoły plastycznej, wrocławiankę Jołę Świątkowską. W końcu studiów bierze udział w wydarzeniach „marca 68”. Mimo tego burzliwego okresu kończy naukę w lecie 1968 roku i rusza na podbój świata. Los rzuca go do Nysy, przyjeżdża do tego małego znanego miasta z początkiem września 1968 roku. Po wyjściu z pociągu nabiera postanowienie rychłego wyjazdu, postanawia odpracować wzięte stypendium i powrócić do Wrocławia. Ale Nysa, nawet potwornie zdewastowana pożogą wojenną i mierną odbudową powojenną, potrafi pokazać wrażliwemu, młodemu architektowi i młodej malarce swoje uroki i blaski. Dzień po dniu, rok po roku odsłania przed nim i przed jego żoną swoje tajemnice i legendy. Oboje wrastają powoli ale solidnie w grunt tego „Śląskiego Rzymu”, zaczynają współtworzyć nowe oblicze miasta.

Państwa Tacakiewiczów poznałem w roku 1979. Byłem młodym, początkującym architektem, Nysa była już ich miastem. Zaprzyjaźniliśmy się szybko, Jurek przekazywał mi wszystkie swoje „nyskie” doświadczenia, uczył mnie miłości do tego miasta tak okrutnie doświadczonych przez wiek XX. Szereg razy omawialiśmy różne aspekty rozwojowe Nysy, klóciliśmy się o rozwiązania koszarowości nyskiego rynku, marzyliśmy o rewaloryzacji fortyfikacji miasta, snuliśmy plany przebudowy centrum. A Jurek był wielkim marzycielem, lecz życie miało dla niego swoje kopnięcia, stan jego zdrowia ciągle się pogarszał, jego serce zużywało się znacznie szybciej, niż wymagałoby tego jego wiek. Pamiętam jak w ubiegłym roku chodziliśmy po pięknym, kameralnym, zielonym osiedlu mieszkalnym w Lüdinghausen, Jurek nie mógł pogodzić się z faktem, że mimo kilkuletnich kontaktów z wysokim szczeblu władz miejskich, tak mało tamtych gotowych wzorów i rozwiązań znalazło wyraz w Nysie. Oglądaliśmy np. mikroskopijne dwupokojowe domki dla emerytów i rodzin niezamożnych z małymi kilkumetrowymi zielonymi ogródkami – Jurek aż zatykało ze zdenerwowania. My w Nysie pakowaliśmy biednych do substandardowych mieszkań przerobionego hotelu (realizując chyba połączone wyborecze hasła rozwoju mieszkalnictwa i rozwoju turystyki, ale pieszo i po piętrach – efekt finansowy znaczny, ale co z ludźmi?). on żył właśnie takimi sprawami, dla wielu są to sprawy błahe, nieistotne – dla Niego one były najważniejsze, ważniejsze od zdrowia. Czy w tych zmaganiach z naszą potoczną kulturą coś osiągnął? Pozornie wydaje się, że zbyt mało, ale pozostawił też po sobie dobre wspomnienie, wspomnienie człowieka uczynnego, lubianego i życzliwego kolegi. Pozostawił też po sobie dwóch synów – dwóch architektów już nie takich marzycieli jak On ale nauczonych za to egzekucji tego poziomu kultury, o który się Jurek nieśmiało upominał.

Nie znam napisu, jaki pojawi się na płycie nagrobnej ale oprócz zwięzłej treści chciałbym, aby na jego wrocławskim znalazł się dopisek:

„architekt – działalnością swą zyskał uznanie miasta Nysy”
Do widzenia Jurku
arch. Tadeusz Pawlik

Zakład Budowlany w Nysie przy ul. Towarowej 1 ZATRUDNI

☛ Wykwalifikowanych fachowców w zawodach budowlanych
☛ murarz – tynkarz
☛ blacharz – dekarz
☛ elektryk upr. do 1 kV + pomiary

☛ Operatorów sprzętu ciężkiego
☛ dźwigów samoch. i samobieżnego
☛ koparki
☛ spycharki
☛ podestu ruchomego samojezdnego (koszowego)

Wstępne zgłoszenia przyjmujemy pod telefonem
w Nysie 43-58-258

Pytanie do...

W związku, z przygotowywanymi w Sejmie projektami ustaw o ograniczeniu uprawnień samorządów lokalnych do ustalania płac pracowników samorządowych, zwróciliśmy się do Przewodniczącego Rady Miasta i Gminy oraz Przewodniczącego Rady Powiatu Nyskiego o odpowiedź na pytanie o to jaki jest ich stosunek do tych projektów oraz do tego jak powinny być naliczane płace burmistrzów i diety radnych.

Przewodniczący Rady Powiatu Nyskiego – Romuald Kamuda



„Sprawa płac pracowników samorządowych jest naprawdę skomplikowana. Trzeba sobie zdać sprawę, że gminy i powiaty mają naprawdę różne możliwości finansowe, jedne są biedniejsze drugie bogatsze. Często bywa tak, że „zamożność” jakiejś gminy nie wynika wcale z gospodarności samorządów, ale na przykład z bogactw naturalnych jakie się tam znajdują. Nie jest przecież zasługą samorządu, że kopalnia w Polkowicach przynosi olbrzymie zyski budżetowi gminy. Dlatego sejm powinien wypracować jakąś metodę rozdziału nadwyżek budżetowych tam gdzie nie są one wynikiem gospodarności, lecz czynników zewnętrznych. Dochodzi bowiem do tego, że jednych samorządów nie stać na to by płacić swoim burmistrzom pensje współmierne do wagi i jakości ich pracy, a drugie z kolei mają tyle pieniędzy, że windują zarobki pracowników samorządowych grubo ponad granice przyzwoitości (są przecież burmistrzowie, prezydenci i starostowie, którzy zarabiają ponad 10 tys.). Jeśli chodzi o nasz powiat to tak diety jak i płaca starosty należą do przeciętnych. Jest to dla nas wskazówką, że uniknęliśmy przekroczenia tej granicy przyzwoitości. Prawdą jest, że spora część naszego społeczeństwa balansuje na granicy ubóstwa, ale prawdą jest również to, że nie może dojść do takiej sytuacji, że ze względu na groszowe zarobki nikt nie będzie chciał zostać burmistrzem czy starostą. To bardzo delikatna sprawa i każdy samorząd musi tutaj znaleźć złoty środek między godną płacą dla pracowników samorządowych a przeciętnymi zarobkami w ich gminie czy powiecie. Mam nadzieję, że udało się nam taki złoty środek znaleźć. Jest jeszcze jedna sprawa, jako radny z ramienia PSL otrzymałem niedawno informację, że wszyscy radni PSL w organach samorządowych winni (jeżeli to będzie możliwe) wnioskować o zmniejszenie diet i płac, a wypadku gdy się to nie powiedzie dokonać „samoograniczenia” i zrezygnować z części diety bądź płacy. Myślę, że takie samoograniczenie też jest jakimś rozwiązaniem tego problemu”.

Ryszard Rogowski – Przewodniczący Rady Miasta i Gminy Nysa, radny AWS



„W chwili obecnej nasz kraj znajduje się w specyficznej sytuacji, jest to okres poważnych transformacji, dotyczy to także naszego miasta i naszej gminy. Uważam, że w tym szczególnie trudnym okresie zarobki urzędników samorządowych i diety radnych, powinny być w jakimś stopniu kontrolowane. Oczywiście jest fakt, że burmistrz czy członkowie rady powinni otrzymywać odpowiednio do swojego stanowiska i odpowiedzialności jaka na nich ciąży wynagrodzenie. Problem jednak w tym, że nawet zwykła przyzwoitość wymaga, aby w jakimś stopniu je ograniczać, gdy miesięczne pensje niektórych urzędników samorządowych – szczególnie w starostwach i sejmikach wojewódzkich są równe rocznej pensji nauczyciela. Dobrze byłoby gdyby te zarobki nie rzyły tak swoją wysokością, żeby te kominy płac nie były aż tak wygórowane względem średnich zarobków na danym terenie. Dlatego wydaje mi się, że zarobki te powinny być adekwatne do sytuacji w jakiej znajduje się gmina. Są gminy większe i mniejsze, bogatsze i biedniejsze, wszystkie te para-

metry powinny być brane pod uwagę przy określaniu uposażenia urzędników samorządowych i radnych. Wiele Rad przy określaniu płac nie bierze pod uwagę elementarnej sprawy – finansowej wydolności gminy czy powiatu. Może dobrym pomysłem byłoby określenie tych zarobków jako procentowego udziału w budżecie, wtedy Zarząd wypracowując większy budżet tym samym wypracowywałby dla siebie wyższą płacę, skorzystałaby na tym więc i gmina, i Zarząd. Można byłoby także te określić na poziomie liczebności gminy np.: w gminie do 20 tys. mieszkańców burmistrz zarabia tyle a tyle, w gminie od 20 tys. Do 30 tys. mieszkańców o jakis tam procent więcej itd. Możliwych rozwiązań jest tu naprawdę wiele, pozostaje tylko kwestia wyboru najlepszego. Jedno jest pewne, trzeba precyzyjnie ustalić parametry naliczania tych kwot.

W chwili obecnej podstawowa płaca burmistrza jest w miarę jasno określona. Problemem są wszelkiego rodzaju dodatki i premie, które stanowią swego rodzaju furtkę płacową dla Rad. Przy określaniu wysokości płacy burmistrza, dla Rad okazało się to prawdziwą puszką Pandory. Dlatego tu także trzeba wprowadzić jakieś mechanizmy ograniczania. Jest to jednak sprawa bardzo delikatna. Nie można dopuścić do sytuacji, w której burmistrz będzie zarabiał mniej niż jego urzędnicy. Nie wierzę w to, by ktoś sam ograniczył swoją płacę, dlatego wydaje mi się, że prawne uregulowanie zasad wynagrodzenia na pewno by się przydało – może nie w formie jakiegokolwiek ograniczania organów samorządowych, ale w formie zwykłych tabel płac, które obowiązują przeciętnie we wszystkich zawodach. Jeśli chodzi o naszą Radę i nasz Zarząd, to płace i diety naprawdę nie są wygórowane i mieszczą się gdzieś pośrodku płac w innych gminach. W chwili obecnej dieta radnego jest naliczana na podstawie najniższego wynagrodzenia w kraju (18%) i wynosi na dzień dzisiejszy – 95,04 zł (za każde posiadzenie Rady i komisji w jakich uczestniczył radny). Zważywszy na pełnione funkcje i odpowiedzialność za całą gminę i miasto, to naprawdę nie są takie duże pieniądze.”

Dnia 30 stycznia 1998 r. odszedł od nas śp. Henryk Stępień

Mgr Henryk Lucjan Stępień urodził się w 1927 roku w Porąbkach w powiecie wieluńskim. W 1979 roku ukończył studia na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Wrocławskiego.

Henryk Stępień należał do grona założycieli i najaktywniejszych działaczy nyskiego MKZ „Solidarność” w latach 1980 – 1992. Pełnił szereg odpowiedzialnych funkcji związkowych, między innymi funkcję członka Zarządu i Prezydium MKZ do 1989 roku, był radcą prawnym MKZ, obrońcą związkowców prześladowanych przez władze komunistyczne tak w pierwszym okresie „Solidarności”, jak i później w stanie wojennym. Poradami prawnymi służył stale, ofiarnie i bezinteresownie dziesiątkom ludzi pokrzywdzonych przez los – aż do ostatnich dni życia.

W okresie stanu wojennego kontynuował działalność związkową legalnie i nielegalnie. Po powrocie z więzienia w Opolu, gdzie internowano go w okresie od 13 do 31 grudnia 1981 roku, występował jako obrońca bądź doradca w procesach przed sądami, kolegiami do spraw wykroczeń oraz komisjami odwoławczymi do spraw pracy. Uczestniczył w nielegalnych strukturach związkowych, rozpowszechniał zakazane pisma i wydawnictwa. Był organizatorem pomocy dla internowanych i ich rodzin.

Kolega Henryk należał do grona tych nieprzeciętnych ludzi, których umiejętności były przez lokalne władze niezauważane i niewykorzystywane, a wszelkie zasługi pomijane milczeniem. W ostatnim okresie życia zyskał uznanie władz państwowych, czego wyrazem było odznaczenie Srebrnym Krzyżem Zasługi.

Za tymi suchymi informacjami kryje się człowiek gołębiego serca, wrażliwy na krzywdę ludzką, uczynny, koleżeński, niosący pomoc materialną i pociechę duchową oraz piszący bezinteresownie setki pism procesowych i podań nie tylko biedakom, lecz także osobom wykorzystującym je do dobrego.

Jest nas teraz mniej – zabrakło człowieka bardzo życzliwego, oddanego bliźniemu i międzyludzkiej Solidarności.

Bronisław Szydłowski

Przedruk z:

„Biuletyn Informacyjny ‘Solidarność’ Zarządu Regionu Śląska Opolskiego”

NOWY NACZELNIK

Piotr Wanach został wyłoniony w wyniku konkursu na stanowisko Naczelnika Wydziału Architektury Gospodarki Gruntami i Inwestycji. Do konkursu przystąpiło siedmiu kandydatów, z czego do II tury zakwalifikowało się pięć osób. Komisja konkursowa pod przewodnictwem Wiesława Michonia przy wyborze kandydata kierowała się jego wykształceniem, doświadczeniem i koncepcjami pracy.

Piotr Wanach jest absolwentem Wydziału Budownictwa Politechniki Śląskiej.

ZUPOWSKA TWÓRCZOŚĆ TOLERANCJA SĄSIEDZKA

Od kilku tygodni po ZUP krąży, przekazywana od rąk do rąk, ballada o zakładzie. Przedstawiamy ją Państwu poniżej, a autorowi gratulujemy weny.

„Ni to piosenka, ni to ballada”

Był sobie gdzieś w Polsce zakład
I jak inne nie bez braków i wad.
Była też i tego zakładu dyrekcja
A wyłoniła dyrektora: Pan Janusz i elekcja.
Dobrał on sobie dworzan zaufanych
Całkowicie w sobie zadufanych
Pracowali wszyscy w pocie czoła,
Ale efekt o pomstę do nieba woła.
Bo wszystkie wady i błędy się skumulowały –
Straty to norma, a nie zysk i pochwały.
Próbowano zmian wielkich i małych roszać.
Wszystko w zakętym kręgu i stąd „pat”.
Bo nikt nie chciał przyznać, że słaby.
Tylko ciągle życzenie: do 27 – go aby!
Gdzieś obok działała Nadzorcza Rada.
Bardzo i z funkcji i z pieniędzy rada.
Panowie u nas raz w miesiącu się zjawili,
Pogaworzyli, popili, pojedli i coś podpisali.
W dobrych nastrojach się rozstając
I życzenia: „do następnego...” składając.
I choć w tejże Radzie byli nasi przedstawiciele
Bardziej przypominali nie tęgie umysły, a rzeźne ciele.
I tak życie biegło, aż nastąpił krach.
Przysłano obcego i padł błąd strach.
Na nic tłumaczenia i próby o życie
Bo on gorszy od tych, co „wicie, rozumiecie...”
„To biznes, więc restrukturyzować (zwalniać) trzeba,
Tym co zostaną podwyżkami przychyłę nieba.
Od tej pory już dobrze będzie,
Swoje dobro miejcie na względzie.
Nie martwcie się o tych co umów nie podpiszą
To są marni fachowcy, nie jakieś tam fisze.
To, że wasi znajomi, ba nawet przyjaciele?
Że przepracowali lat wiele?
To nie ma dla mnie znaczenia
Takie jest życie i wszystko się zmienia.
W ogóle to dziwię się, że z wami dyskutuje,
Na upierdliwych się odkują
I miejcie to na względzie w kurzych mózdkach,
Że potrzebuję takich, co to na paluszkach...”
A teraz zwawo weźcie się do roboty
Bo czeka pomysł: „następne koty za płoty.”
Cóż w puencie rzecz może poeta,
Że jeśli ktoś tylko 6 x P umie; to głowa nie ta,
Żeby nam pomóc i biedę pobić
Ale wobec tego – co robić? Co robić?

By tajemnicą rzeczy nie zakończyć i 6 x P trzeba rozwiązać:
Pogaworzyć, popić, pojeść, podpisać i pieniądze pobrać!
I jeszcze tylko mała zagadka:
O jaki, o tym co wyżej, chodzi zakład?
Dla zwycięzcy nagrodę ufunduję:
Prezesem ZUP-u go mianuję!
I niech laureat nie przestraszy się i nie zrejteruje –
Narodowy Fundusz Inwestycyjny i tak zmarnuje.

Kiedy w grudniu pisaliśmy o jednej z koreańskich rodzin mieszkającej w Nysie, nie przypuszczaliśmy, że sprawa będzie miała dalszy ciąg. Kilka dni temu naszą redakcję odwiedzili państwo Idzikowie, którzy od lipca ubiegłego roku wynajmują mieszkanie naszej „znajomej” rodzinie. Zwrócili się do nas z prośbą o interwencję w sprawie problemu z jakim muszą radzić sobie ich najemcy. Otóż okazało się, że sąsiedzi z dołu mają zastrzeżenia co do zachowywania się Koreańczyków. Postanowiłyśmy zatem poznać zarzuty stawiane wzajemnie przez strony. W tym celu odwiedziliśmy rodzinę, dla której obecność obcokrajowców stała się uciążliwa. Już na wstępie zaznaczyła, że nie kierują nimi żadne pobudki ksenofobiczne. Uważają jednak, że regulamin spółdzielni mieszkaniowej obowiązuje wszystkich jednakowo, a rodzina koreańska nie przestrzega go. Bardziej jednak przeszkadzają im odgłosy biegania, skakania, przesuwania mebli, stukania twardymi przedmiotami w kaloryfery. Opowiadają oni, że powtarza się to codziennie w godzinach od 22.00 do 23.30. Małżeństwo polskie próbowało załatwić sprawę osobiście, ale okazało się, że rodzina koreańska nie zna języka polskiego a ich zdaniem powinna. Gospodarz twierdzi, że skoro Polacy na Zachodzie muszą posługiwać się językiem obowiązującym w kraju, w którym przebywają, to samo dotyczy obcokrajowców przebywających w Polsce. Oskarżyciele postanowili interweniować w DAEWOO, ale tam nikt nie chciał podejmować tematu. Ostatecznie udało się skontaktować z tłumaczką, która broniła Koreańczyków. Jednak ta rozmowa nie rozwiązała problemu. Zainteresowany sprawą dyrektor ds. technicznych obiecał pomoc. Był tak uprzejmy, że po dwóch dniach zadzwonił i przeprosił obiecując, że sytuacja nigdy się nie powtórzy. Jak opowiadają zainteresowani, po tygodniu ze zdwojoną siłą rozpoczęło się bieganie, skakanie i stukanie. Rodzina nie interweniowała już w DAEWOO, lecz skierowała sprawę do spółdzielni mieszkaniowej. Wysłała w tym celu pismo do jej Zarządu. Sprawą zajął się znany małżeństwu Henryk Dziadkowiak, pełnomocnik Zarządu, który przedstawił stanowisko władz spółdzielni. Postanowiły one cofnąć właścicielom prawo wynajmu lokalu obcokrajowcom w przypadku gdyby ww. uciążliwości nadal miały miejsce. Ponieważ

sytuacja nie uległa poprawie, zainteresowani postanowili skierować do spółdzielni kolejne pismo, na które jeszcze nie otrzymali odpowiedzi. W międzyczasie sytuacja na brzmiała do tego stopnia, że poszkodowani dwukrotnie zgłosili zakłócenia policji. Policjant był zbulwersowany, obiecał, że „wywiczmy” Koreańczyków. Uznał ponadto, że sprawa kwalifikuje się na kolegium. I tam też się znalazła.

Mimo tego rodzina twierdzi, iż wciąż jest gotowa zakończyć polubownie tę kwestię. Chcą też tego Koreańczycy. Państwo Idzikowie (wynajmujący to mieszkanie) zwrócili się z prośbą o wyjaśnienie tej kwestii do prezesa spółdzielni mieszkaniowej – Feliksa Kamienika, który oświadczył, że nie zna sprawy. Okazało się, że reprezentant Zarządu kierując pismo do zainteresowanych nie poznał argumentów obcokrajowców. Pokusili się także o sprawdzenie jakim pracownikiem jest najemca ich mieszkania. Dyrekcja nie wnosiła żadnych zastrzeżeń. Jest to białym i szanowanym człowiekiem. Poprosili również innych lokatorów o wypowiedzenie się na temat zachowania się koreańskiej rodziny. Większość oświadczyła, że ich postępowanie nie odbiega od ogólnie przyjętych norm. Kopia tego dokumentu znajduje się w redakcji. Dotkniętym pomówieniem najemca mieszkania złożył specjalne oświadczenie (także w posiadaniu redakcji), w którym tłumaczy zachowanie swojej rodziny. Wysuwany argument jest obecność w domu dwojga małych dzieci (roczek 4 latka), które na widok ojca wracającego późno z pracy nie potrafią ukryć swojej radości. Ze względu na rodzinę wykonywającej pracę rodzic znajduje czas na zabawę z nimi dopiero wieczorem. Zapewnia przy tym, że te zabawy nie powodują hałasu ponad miarę i ze swej strony dokłada starania, aby nie usłyszeli ich sąsiedzi. W jego kraju zabawy dzieci są czymś normalnym, a nawet pochlebny, wzdziwi się pretensjom sąsiadów. Twierdzi także, iż polska rodzina nie chce przyjmować jego wyjaśnień. Mimo wszystko deklaruje przestrzeganie porządku domowego chociaż jako lokator – obcokrajowiec nie zgadza się na ograniczanie własnej wolności w mieszkaniu i to od godziny 20.00. Przypuszcza, że przyczyną tych waśni są uprzedzenia rasowe.

Jf i ma

ZA DUŻO CHĘTNYCH ZA MAŁO MIEJSC

Niejednokrotnie pisaliśmy w naszej gazecie o Warsztatach Terapii Zajęciowej. Przedstawialiśmy uczestników oraz ich pracę. Ponieważ ostatnio spotkaliśmy się z zarzutami co do przyjmowania nowych podopiecznych Warsztatu, poprosiliśmy zatem kierownika WTZ – Pawła Szozdę o przedstawienie nam kryteriów, jakimi kierują się Warsztaty przyjmując nowych uczestników. „Potrzeby w zakresie rehabilitacji społecznej i zawodowej są tak ogromne, że jeden warsztat stworzony z myślą o osobach z dysfunkcją narządów ruchu i obejmujący swoim działaniem tylko 20 osób, nie jest w stanie w żaden sposób sprostać potrzebom środowiska osób niepełnosprawnych. W zasadzie najprostszym z rozwiązań byłoby poprzestanie na jednokrotnym przyjęciu uczestników do Warsztatu. Byłoby to dla nas najwygodniejsze, gdyż odeszłaby połowa roboty i problemów. Zdaję sobie sprawę, że niektóre warsztaty tak właśnie czynią. W momencie rozpoczęcia działalności został zakwalifikowany do zajęć skład podstawowy – 20 uczestników. Jako Rada Programowa nawet sobie nie wyobraziłmy poprzestania na tym, ponieważ brak rotacji w Warsztacie spowodowałby, że zamieni się on w dożywotnią poczekalnię „lepsze jutro”. Ktoś, kto został już zakwalifikowany miałby komfort myśląc, że bez względu na poziom własnej aktywności i tak tu pozostanie. Priorytetowym celem, który sobie stawiamy jest w miarę wszechstronny rozwój naszych podopiecznych, rozwój płaszczyzny umiejętności zawodowych, zachowań prospołecznych, umiejętności zaakceptowania własnej niepełnosprawności, własnych ograniczeń. Rada Programowa, którą tworzy personel przy kwalifikowaniu nowego uczestnika musi sobie odpowiedzieć na pytanie czy w stosunku do danego kandydata Warsztaty jest optymalną formą rehabilitacji. W ciągu trzech lat funkcjonowania Warsztatu, niemal połowa jego uczestników uległa zmianie, chociaż wcale nie musiało do tego dochodzić ponieważ nie ma żadnego obwarowania prawnego nakazującego nam rotację lub ograniczającego okres udziału w zajęciach. To jest nasza nieprzemuszona wola, wynikająca zarówno z potrzeb samych niepełnosprawnych jak i sprawnego funkcjonowania Warsztatów. Przykładem rotacji jest np. rotacja narzucona nam przez życie. Kilka osób opuściło nas w sytuacji, gdy jedna z nich założyła rodzinę, wiązało się to z przeprowadzką do innej miejscowości, inna wyraziła chęć podjęcia studiów i podjęła je. Dwoje naszych podopiecznych uzyskało zatrudnienie. Znalazły się również w WTZ osoby, które nie zrozumiały w pełni intencji WTZ i traktowały rehabilitację jedynie jako możliwość prowadzenia bujnego życia towarzyskiego. Wobec nich podjęliśmy decyzję o zakończeniu rehabilitacji w WTZ. W wrześniu ubiegłego roku podjęliśmy jeszcze jedną trudną decyzję. Rada Programowa doszła do wniosku, że grupa naszych podopiecznych jest gotowa do opuszczenia Warsztatu. Wyczerpaliśmy wszelkie narzędzia, za pomocą których mieliśmy wpływ na ich aktywność. Po raz pierwszy w dziejach Warsztatu wobec tych osób zrealizowaliśmy w pełni cele stawiane sobie i uczestnikom w momencie ich kwalifikacji, w wyniku czego opuściła nas trójka naszych pierwszych absolwentów. Na ich miejsce zostało przyjętych troje nowych osób. Niestety nie jesteśmy w stanie sprostać oczekiwaniom wszystkich ponieważ jesteśmy kroplą w morzu potrzeb.

R99

**USŁUGI TAPICERSKIE
WYRÓB I SPRZEDAŻ
MEBLI TAPICEROWANYCH**

**CENY
PRODUCENTA**

ul. Mickiewicza 27
tel. 0 602 65 77 79
tel. (0-77) 435-38-04



Paweł Szozda kierownik WTZ w otoczeniu swoich podopiecznych.

Zarząd da ci hamburgera

Bar mleczny w Nysie istnieje już około czterdzieści lat i na stałe wkomponował się w wizerunek naszego miasta. Od początku swego istnienia serwował klientom tanie i smaczne potrawy, które przypominały prawdziwe „domowe” jedzenie. Chyba nie ma wśród nas takiej osoby, która przynajmniej raz nie skosztowała tamtejszych pierogów czy placków ziemniaczanych.

Kiedy nastąpiły „nowe, lepsze czasy”, okazało się, że bar przestał być modny. Wiązało się to m.in. z pojawieniem się sieci fast foodów, które odebrały barowi część klientów. Wprawdzie ceny są tam o wiele droższe, jednak ulegając postępującej „amerykanizacji” życia, wielu z nas wybiera modne hamburgery zamiast tradycyjnej kuchni. Bar jednak ma swoich stałych klientów i jest to naprawdę pokazująca część mieszkańców naszego miasta. Są nimi przede wszystkim osoby starsze, dla których stanowi to jedyne miejsce, w którym mogą zjeść w miarę pożywną posiłki za rozsądną cenę. Bar jest również miejscem, gdzie wszystkie osoby wiedzące nasze miasto, których nie stać na to by zjeść posiłek w drogich restauracjach, mogą zjeść ciepłą zupę i drugie danie dosłownie za 3-4 zł. Podczas ostatniej sesji Rady Miejskiej, rządząca koalicja zdecydowała, że przepis, na mocy którego bary mleczne płaciły referencyjny czynsz w wysokości 1 zł za metr kwadratowy, utracił moc prawną. Ustalenie wyższych opłat czynszowych może doprowadzić do zamknięcia baru.

Bogusława Zięcina – kierownik baru: „Łączna powierzchnia wszystkich pomieszczeń, w tym wódnic wynosi 400 m kw. Mamy

dwa pomieszczenia jadalne i kuchnię, w której przygotowuje się posiłki. Personel składa się z jedenaśtu osób, w tym sprzątaczkę. Dziennie wydajemy około 300 posiłków oraz 170 posiłków regeneracyjnych dla zakładów pracy. Nie ma w Nysie drugiego takiego baru, w którym można by było zjeść za tak niską cenę. Wszystkie posiłki są świeże, nie stosujemy żadnych sztucznych konserwantów. Typowo domowe jedzenie.”

Nie ma co ukrywać, że większość klientów baru to osoby o najniższych dochodach. Przychodzą tu także ci, którzy ze względu na rodzaj wykonywanej pracy nie mają możliwości na to, aby spożyć posiłek w domu. Podawane tutaj posiłki są najtańszymi w Nysie. Na przykład pierogi z kapustą i pieczarkami kosztują 2.70 zł, zupa grzybowa z makaronem 1.70 zł, barszcz czerwony czysty z kromietem 2.70 zł, pieczeń wołowa z sosem 3.85 zł.

„Bar jest korzystnie ulokowany. Niedaleko nas znajduje się laboratorium. Często zatem odwiedzają nas osoby, które po różnych badaniach przychodzą na śniadanie. W dni targowe mamy najwięcej klientów. Przychodzą do nas także Czesi, którym smakują nasze posiłki. Ostatnio dowiedziałam się, że naszym sąsiadom, a także przechodniom przeszkadzają zapachy, np. gotowanej kapusty, wydobywające się z naszych pomieszczeń” – opowiada Bogusława Zięcina.

Lesław Świerczek – prezes nyskiego PSS, który prowadzi bar, poinformował nas, że od wielu już lat stara się o wykupienie lokalu, jednak gmina wciąż odmawia sprzedaży. Od ostatniej sesji nie prowadził jeszcze żadnych rozmów z PGM na temat zmiany opłat czynszowych. Prezes czeka na rozwój dalszych wypadków, a na razie nie chciałby, aby robiono sensację wokół całej tej sprawy. Można się domyśleć, że komuś nie



odpowiada takie umiejscowienie baru. Przyczyn może być – jak zwykle – wiele. Po pierwsze faktem jest, że obecna lokalizacja może przeszkadzać „miejskim estetom” (okazało się, że w naszym Zarządzie jest ich wielu), ale czy nie lepiej byłoby spokojnie porozmawiać ze wszystkimi zainteresowanymi zanim podejmie się jakiegokolwiek decyzje. Po drugie są też możliwe mniej estetyczne (a już na pewno mniej etyczne) przyczyny dla, których Zarządowi może zależeć na likwidacji baru. Podobno po likwidacji baru lokal ten ma trafić na przetarg. Kto wie, czy nie kryje się za tym partykularny interes, jakiegoś zaprzyjaźnionego z naszymi decydentami biznesmena. Jaka jest prawda na razie nie wiadomo. Jedno jest pewne, że według Zarządu Rynek to zbyt atrakcyjne miejsce na tego typu lokalu, a ci którzy się tam stołują od lat, mogą sobie pójść na hamburgera albo pizzę. Zresztą co to kogo obchodzi. Zarząd nie musi się nikomu tłumaczyć.

Iwona Majcher i Paweł Krala

P.S. Doszły nas plotki, że w lokalu w którym obecnie znajduje się bar ma być umiejscowiony McDonald. Inna plotka głosi, że w miejscu tym powstanie nowy bank. Wprawdzie to tylko plotki, ale stara prawda mówi, że w każdej plotce jest ziarno prawdy.

Sonda



Czesław: Mam jak najlepsze zdanie o tym barze. Często tu przychodzę na obiady. Jak na tak niskie ceny jedzenie jest bardzo smaczne. Nie rozumiem dlaczego chcą go zlikwidować. Komu to przeszkadza?



Eligiusz: Jestem stałym bywalcem tego lokalu i to od wielu już lat. Nie ma w Nysie drugiego takiego baru, w którym można by tak tanio zjeść. To skandal, że ktokolwiek próbuje go zlikwidować!



Adolf i Czesław: Jesteśmy w Nysie przejazdem. Ponieważ zgłodzieliśmy przyszliśmy tutaj na posiłek. Ceny nie są bardzo niskie, a jedzenie jest smaczne. Chyba będziemy tutaj zaglądać za każdym razem jak przyjedziemy do waszego miasta. Taki bar w centrum powinien być w każdym mieście.



Jolanta i Anna: Do baru przychodzimy od czasu do czasu, gdy mamy ochotę na coś smacznego. Ceny nie są zbyt wygórowane. Możemy tutaj spokojnie sobie porozmawiać przy kawie i nikt nam w tym nie przeszkadza. Jest tu naprawdę miło i sympatycznie.



Piotr: Ponieważ pracuję w Nysie, a mieszkam gdzie indziej i nie mam czasu na to, żeby pojechać do domu na obiad, stołuję się więc w tym barze. Nie stać mnie by codziennie jeść obiad w jakichś ekskluzywnych restauracjach. Posiłki tu podawane są smaczne i niedrogie.



Stanisław: Do baru przychodzę od czasu do czasu, zależy to od tego, co mam do roboty. Jedzenie jest smaczne i niedrogie, a obsługa sympatyczna.

FINANS

Zarządzanie Wierzytelnościami
Nieruchomościami

Sprzedam mieszkanie 2-pokojowe z balkonem na osiedlu Słowiańska.
433 85 45 0 604 213 107

Do sprzedania mieszkania w centrum na parterze z przeznaczeniem na działalność gospodarczą:
30m²; 36m²; 48m²; 54m²; 100m²; 117m².
433 85 45 0 603 290 111

Mieszkanie w centrum 2 pokoje, na II piętrze w nowym budownictwie.
Cena: 60 tys. zł
433 85 45 0 604 213 107

Do sprzedania dom w okolicach Nysy z centralnym ogrzewaniem na gaz, działka 50 AR oraz zabudowania, wyremontowany.
Cena: 95 tys. zł
433 85 45 0 603 290 111

Do sprzedania pół bliźniaka na Jędrzychowie.
Cena: 150 tys. zł
433 85 45 0 604 213 107

Do sprzedania dom na Jędrzychowie, dwurodzinny.
Cena: 180 tys. zł
433 85 45 0 603 290 111

Dom dwurodzinny w surowym stanie. Cena: 110 tys. zł
433 85 45 0 603 290 111

Mieszkania na Podzamczu: na parterze 48m² - 2 pokoje; na czwartym piętrze 60m² - 3 pokoje; na ósmym piętrze 72m² - 4 pokoje
433 85 45 0 604 213 107

S.C. NTF "TECHKOM"
KIA AUTORYZOWANY DEALER
KIA MOTORS

SPRZEDAŻ AUT POWYPADKOWYCH z ubezpieczalnią i likwidacją szkód powypadkowych

AUTO KOMIS

MARKA	ROK	POJ	CENA
MAZDA 626	1989	2000	12000
FIAT MARCA	1998	1400	24000
DERWOOD LANOS	1998	1600	22000
POLONEZ CARO	1993	1600	49000
OPEL VECTRA	1993	1700 D	18000
CINQUECENTO	1997	700	
JEPP CHEROKEE	1990	4000	20000

Kredyty emy samochodowy spoza komisji

KREDYT od 10.000 zł RATA 180 zł na miesiąc

SKREDYTUJEMY CI WSZYSTKO!

PRACUJEMY CODZIENNIE OD 9.00 - 18.00

48-300 Nysa ul. Franciszkowska

(dotrzed autobusem lini 1, 2, 4, 6, 14)

tel. 435 39 90

Dlaczego burmistrz boi się „Biedronki”?

Pretorianie czekają

Od trzech miesięcy toczy się walka między firmą JMB Jeronimo, a władzami naszego miasta.

Jak informuje „Wprost”, wielkie sieci supermarketów przejęły prawie 1/5 obrotów w Polsce. Za 2 lata opanują 1/3, a za 3 ponad połowę. Przez dziesięciolecia na Zachodzie uznawane były one za jeden z najistotniejszych czynników duszących inflację. Sieci supermarketów mają duży wpływ na producentów m. in. wymuszają utrzymanie stałych cen, stawiają producentom wysokie wymagania, a także dyktują im warunki współpracy.

Dewizą marketów jest walka o rynek, a nie o zysk. Dla potężnych firm istotne są obroty, a na zysk czekają kilka lat. Tym samym ogromne dyskonty są bardzo poważną konkurencją dla rodzimych handlowców.

Obawiają się oni, że wpuszczenie do Nysy potężnego koncernu pogorszy ich sytuację finansową.

Liczba bezrobotnych w naszym mieście rośnie w rekordowym tempie. Nie zanosi się na rychłe ściągnięcie do Nysy poważnych inwestycji dających zatrudnienie. Mieszkańcy miasta mają coraz mniej pieniędzy, w większości rodzin wydatki planowane są z ołówkiem w rękę. Gospodynie biegają po całym mieście w poszukiwaniu najtańszych produktów.

Niedawno powstałe EKO rozdziło nadzieję wśród mieszkańców na tanie zakupy. Jak się jednak okazuje

(patrz tab.obok) w EKO wcale nie jest najtaniej, a mimo to market ma dość liczną klientelę, choć pewna część zawiadła się na tej sieci (przykładem tego mogą być artykuły prasowe na temat np. regulacji sprzedaży preferencyjnych towarów tj. cukier, jaja, czy też naliczanie wyższych cen przy kasie – patrz art.obok).

Nysanie (jak większość europejskiego społeczeństwa) często odwiedza markety. Organizują wyjazdy całych rodzin do Wrocławia, czy Niemodlina po to, by kupić taniej i atrakcyjniej.

Biorąc pod uwagę te aspekty i doświadczenie państw Europy Zachodniej można wnioskować, że w naszym mieście tani dyskont spożywczy cieszyłby się ogromnym powodzeniem wśród klientów. Natomiast byłby równocześnie poważną konkurencją dla tutejszych sklepikarzy.

Portugalska „Biedronka” (czwarta na rynku polskim firma handlu detalicznego) po przeprowadzonych wcześniej badaniach postanowiła otworzyć jeden ze swych punktów w Nysie. Firma wynajęła budynek na ul. Piłsudskiego, w którym uprzednio znajdowała się hurtownia materiałów budowlanych. Poprzednie władze przyjęły JMB bardzo przychylnie, tak więc firma przystąpiła do remontu obiektu. Pod koniec grudnia pomieszczenia były gotowe do otwarcia, Nysanie mieli zrobić w „Biedronce” pierwsze, przedsięwzięte zakupy.

W październiku odbyły się wybory samorządowe i władzę w mieście przejęła dotychczasowa

opozycja. Na inauguracyjnym spotkaniu Rady Przedsiębiorców Nyskich władze poinformowały, że „Biedronka” nie skompletowała wszystkich niezbędnych do otwarcia punktu dokumentów, tzn. nie posiada pozwolenia na przebranie obiektu z hurtowni mat. budowlanych na dyskont spożywczy i póki co burmistrz takiej zgody nie wyda. Rzeczywiście firma, uprzednio przyjęta bardzo przychylnie, przystąpiła do remontu bez pełnej dokumentacji.

Burmistrz pytany dlaczego nie chce wydać firmie pozwolenia wykręca się od konkretnych odpowiedzi. O co w całej sprawie chodzi? Czyje interesy w tym przypadku reprezentuje burmistrz? Zapewne nie ubogiej i bezrobotnej części Nysan. Komu może zagrażać dyskont spożywczy? Zapewne, proszę Państwa nie chodzi tu o świśtek, formalną zgodę na przebranie obiektu.

Czyżby głównym problemem było to, iż budynek znajduje się na gruncie prywatnym i ewentualny zysk z dzierżawy wpływałby do prywatnej kieszeni, nie zaś do kasy gminy.

Sprawa ma jednak dużo głębsze podłoże. Stare kupieckie przysłowie mówi: „NIE WAŻNE KTO JEST LEPSZY, WAŻNE KTO JEST PIERWSZY”. Proszę pamiętać, że otwarcie dyskontu to poważna konkurencja dla kupców, a zaciągnięte na kampanię wyborczą zobowiązania trzeba zacząć spłacać – pretorianie czekają.

EBK



„Biedronka” jest gotowa by mogli ją odwiedzić pierwsi klienci.

„Atrakcyjne ceny”

Przyjęło się powszechnie wśród mieszkańców naszego miasta, że najtańszym sklepem w okolicy jest EKO. Przekonać nas o tym mają wielkie plakaty umieszczane w różnych punktach naszego miasta, ulotki podrzucane pod drzwi i ogłoszenia w lokalnej prasie. Kilka produktów znajdujących się w tym markecie jest co prawda nieco tańszych, ale większość cen kształtuje się na takim samym poziomie jak w innych sklepach. Robiąc zestawienie cen poszliśmy do EKO, naszą uwagę przyciągnęła cena lakieru do włosów „Taft”, która zresztą była o wiele niższa, od cen w sklepach kosmetycznych. Bez namysłu wrzuciłyśmy produkt do koszyka i zadowolone z „interesu”, jaki zrobiłyśmy wróciłyśmy do pracy. Przeglądając paragon okazało się, że cena lakieru jest wyższa prawie o 2 zł od tej, którą znajdowała się na półce z produktem. Wróciłyśmy z powrotem do sklepu, aby wyjaśnić tę sprawę. Podeszłyśmy do półki, na której znajdował się ów nieszczęsny lakier, aby raz jeszcze sprawdzić jego cenę. Pozostała bez zmian. Zapytana przez nas kobieta z obsługi sklepu potwierdziła ją. Zupełnie zdezorientowane poprosiłyśmy o wyjaśnienia kasjerkę. Ta również zdziwiona dwoma różnymi cenami tego samego produktu udała się do kierowniczkę celem wyjaśnienia nieporozumienia. Okazało się, że kilka dni temu w sklepie zakończyła się promocja na niektóre produkty, wśród których znajdował się nasz lakier. Niestety nie „zdążono” jeszcze zmienić cen promowanych produktów. W tej sytuacji mogłyśmy zatrzymać produkt lub też oddać go, otrzymując z powrotem pieniądze.

To zwykle nabijanie klientów w butelkę. Tym bardziej, że nie przyjeżdżają oni do EKO po jedną rzecz, lecz na duże zakupy. Osoba która zostawia w kasie około 100 zł, przeglądając w domu paragon nie będzie już pamiętała ceny zamieszczonej przy produkcie. Wypadałoby zatem chodzić po sklepie i zapisywać ceny zakupionych produktów, aby potem sprawdzić je z paragonem. A swoją drogą, to ciekawe ile jeszcze jest takich popromocyjnych cen, na które nabierają się zupełnie nieświadomi klienci.

Gdzie możemy kupić najtaniej?

Zakupy z „Gazetą”

Codziennie zakupy niejednokrotnie sprawiają nam dużo rozczarowań. W domu okazuje się, że straciłyśmy o wiele więcej pieniędzy niż zaplanowałyśmy. Skrupulatnie oglądamy rachunki zastanawiając się, czy ekspedientka nie pomyliła się. Niestety rzeczywistość jest brutalna. Wszystko drożeje, ale nasze płace wciąż pozostają bez zmian. Realia zmuszają nas do zakupów w sklepach z najniższymi cenami. Często biegamy po całym mieście w celu znalezienia najtańszych produktów. W tym artykule przedstawiamy państwu kilka różnych produktów w wybranych sklepach oraz zestaw ich cen.

	Rolnik	EKO	Cymes	Grodkowski	Nocny na Rynku	Twój sklep	Hermes	Berlinek
jajko	0,27 zł	0,24 zł	0,28 zł	0,27 zł	0,24 zł	0,28 zł	0,26 zł	0,22 zł
mąka wrocławska	1,35 zł		1,23 zł	1,49 zł	1,19 zł	1,43 zł	1,35 zł	1,25 zł
margaryna królewska	3,10 zł	2,89 zł	3,25 zł	2,99 zł	3,09 zł	brak	3,30 zł	3,18 zł
ser biały- 25 dkg.	1 zł	Imperial	1,85 zł	1,14 - 2 kostki	2,15 zł		1,95 zł	1,85 zł
ser Gouda	brak	13,15 zł	9,88 zł	10,21 zł	17 zł	brak	13 zł	16 zł
mleko	0,98 zł	0,85 zł	0,95 zł	0,88 zł	0,85 zł	0,96 zł	0,88 zł	0,90 zł
śmietana 18 %	0,95 zł	0,99 zł	0,90 zł	0,89 zł	1 zł i 1,39 zł	0,98 zł	1,10 zł	0,96 zł
cukier	2,15 zł	1,89 zł	2,22 zł	2,02 zł	1,79 zł	2,10 zł	2,30 zł	2,10 zł
kawa Tchibo	6,50 zł	5,99 zł	6,50 zł	6,08 zł	5,59 zł	dkg.	7,10 zł	6,38 zł
kawa Celmar	1,45 zł i 1,43 zł		1,44 zł	1,38 zł	1,29 zł		1,50 zł	
masło					2,25 zł-			
	Zambrowskie	1,69 zł - Extra	1,41 zł- Roślinne	1,30 zł- Roślinne	1,35 zł - Roślinne	2,30 zł	ui 2 zł - Extra	Zambrowskie
chleb 0,7 kg.	1,40 zł	1,39 zł	1,40 zł	1,24 zł	1,30 zł	1,30 zł	1,35 zł	1,30 zł
margaryna zwykła	1,10 zł	0,95 zł	1,20 zł	1,12 zł	1,09 zł	Mleczna	1,30 zł	1,15 zł

maj i lu



Odszkodowania dla Polaków poszkodowanych przez III Rzeszę

Obiecanki cacanki, a głupiemu nadzieję

Temat odszkodowań dla byłych robotników przymusowych pracujących w hitlerowskich Niemczech, wciąż jest niezwykle „gorący” i jak twierdzą szefowie naszego rządu „niezwykle drażliwy”. Nadal wiele spraw wymaga wyjaśnienia, a przede wszystkim: kogo obejmie rekompensata, kiedy, no i oczywiście ile będzie wynosiła? Z danych wynika, że w naszym kraju żyje około pół miliona osób poszkodowanych przez III Rzeszę.

W placówkach Stowarzyszenia Polaków Poszkodowanych przez III Rzeszę trwa prawdziwe oblężenie. Również mieszkańcy Nysy i okolic zgłaszają się co srodę do biura mieszczącego się przy ulicy Moniuszki z nadzieją, że otrzymają jakąś konkretną informację na temat odszkodowań.

W województwie opolskim zarejestrowanych było 13 253 tys. osób poszkodowanych przez III Rzeszę, spadkobierców było 1000. Dziś żyje jedynie ok. 7600 poszkodowanych. W Nysie zarejestrowano ok. 1150 osób, z czego zmarło 400, a żyje 750 poszkodowanych.

Wielka niewiadoma

Szefowie największych niemieckich przedsiębiorstw, które w czasie wojny zatrudniały robotników przymusowych uzgodnili, iż utworzą specjalny fundusz na rzecz ofiar nazizmu. Wpłaty, które obejmą byłych robotników niezależnie od narodowości i wyznania, miałyby się rozpocząć 1 września 1999r. Polacy uważają, iż termin ten jest najbardziej odpowiedni, gdyż wtedy wypada 60 rocznica wybuchu II wojny światowej.

Niestety w dalszym ciągu nie uzgodniono jeszcze, jaką sumą będzie dysponował fundusz, ani w jaki sposób będą wypłacane odszkodowania.

Nie mówi się także nic o spadkobiercach oraz o osobach, które zatrudnione były w rolnictwie. Trzeba tu zaznaczyć, że sprawy rekompensat dla polskich ofiar nazizmu prowadzi od 1987 roku Stowarzyszenie Polaków Poszkodowanych przez III Rzeszę oraz od 1991 roku Fundacja Polsko-Niemieckie Pojednanie rządów Polski i Niemiec. Po podpisaniu traktatu o przyjaźni i dobrym sąsiedztwie, na konto fundacji w styczniu 1992 roku wpłynęło od rządu Helmuta Kohla 500 milionów marek.

Niestety zdaniem większości była to symboliczna kwota, gdyż ofiary otrzymały jednorazowo jedynie kilkaset marek. Odszkodowania z fundacji otrzymali więźniowie obozów koncentracyjnych i jeńcy wojenni przebywający w stalagach, robotnicy przymusowi oraz dzieci urodzone w warunkach niewolniczej pracy matki, bądź dzieci zatrudnione na terytorium państwa polskiego do lat 16.

Naciski na rząd niemiecki

Przełom w rozmowach z niemieckim rządem nastąpił wtedy, gdy Urząd Kanclerza objął Gerhard Schroeder. Opinia światowa, głównie wpływowe kręgi amerykańskich Żydów, napiera na rząd Niemiec, by uruchomił proces odszkodowań. Poszkodowani za pośrednictwem sądów domagają się swoich praw również indywidualnie. Jak twierdzi sam kanclerz stworzony fundusz „miałby zaspokoić słuszne roszczenia robotników przymusowych, a także sprostać żądaniom wnoszonym w skargach przeciw firmom niemieckim oraz spowodować, by podobne nie powявиły się w przyszłości”. Po spotkaniu kanclerza RFN z największymi niemieckimi koncernami, które odbyło się 16 lutego br. Urząd Kanclerza w Bonn przesłał faks do wszystkich Urzędów Terenowych i Wojewódzkich Stowarzyszenia Polaków Poszkodowanych przez III Rzeszę. We „Wspólnym oświadczeniu” przedsiębiorstwa ALIANZ A.G., BASF A.G., BMW A.G., DAIMLER CHRYSLER A.G., DEUTSCHE BANK A.G.,



Edward Marszałek wiceprezes Zarządu SPP w Opolu

FRIEDRICH KRUPP A.G., SIEMENS i VOLKSWAGEN A.G. zaproponowały kanclerzowi federalnemu utworzenie „Inicjatywy Fundacyjnej Niemieckich Przedsiębiorstw, Pamięć Odpowiedzialność i Przyszłość”. Z funduszu na który złożyłyby się te firmy (a nie jak poprzednio rząd niemiecki), wypłacono by odszkodowania ofiarom bez względu na narodowość i wyznanie.

„Przedsiębiorstwa chcą w końcu stulecia, poprzez solidarność, sprawiedliwość oraz z poczucia własnej godności, dać definitywny wyraz materialny. Inicjatywa ta jest bezpośrednim społecznym uzupełnieniem państwowej polityki zadośćuczynienia. Przedsiębiorstwa realizowały ponadto w ubiegłych dziesięcioleciach własne, bezpośrednie świadczenia na rzecz ofiar nazizmu.

Głównym celem powołanego funduszu jest niesienie pomocy poszkodowanym ofiarom w sposób kooperatywny, uczciwy i niebiurokratyczny. Z uwagi na podeszły wiek poszkodowanych, priorytetowy cel humanitarny musi polegać na tym, by ta inicjatywa była urzeczywistniona szybko, możliwie do 1 września 1999 r.”

Komu odszkodowanie?

Jak twierdzi wiceprezes Wojewódzkiego Zarządu Polaków Poszkodowanych przez III Rzeszę w Opolu Edward Marszałek - konkretna suma rekompensaty nie została jeszcze ustalona. „Życzeniem naszego stowarzyszenia jest, aby ludzie zdali sobie sprawę, że do naszych placówek nie dotarły jeszcze żadne pieniądze, ani żadne konkretne decyzje. Co prawda ostatnio dużo się mówi o odszkodowaniach, ale my na dzień dzisiejszy tylko domagamy się od władz niemieckich spełnienia deklaracji”.

Trudno dokładnie ocenić ilu Polaków otrzymałoby niemieckie odszkodowania. W kartotece Fundacji Polsko-Niemieckie Pojednanie jest zarejestrowanych około 700 tys. osób. Niestety, ci którzy zgubili gdzieś dokumenty świadczące o niewolniczej pracy mogą nie otrzymać odszkodowania.

Do uregulowania jest także kwestia odszkodowania dla spadkobierców niewolniczo zatrudnionych pracowników. Dotychczas stosuje się bowiem praktykę, iż rekompensata należy się tylko osobie bezpośrednio zatrudnionej.

Gdzie szukać pomocy?

Wojewódzkie Stowarzyszenie Polaków Poszkodowanych przez III Rzeszę-Oddział terenowy w Opolu- Plac Kopernika 1, tel. 454-96-76

Adres zgłoszenia dla zatrudnionych w niemieckim przemyśle w latach 1939-1945 (w Zakładach Volkswagena)

AN
KPMG
DEUTSCHE TREUHAND-GESELLSCHAFT
AG WPG
POSTFACH 55-03-50
60402 FRANKFURT AM MAIN

Osoby zatrudnione do pracy w zakładach Siemensu powinny zgłosić swoje roszczenia do niżej podanej Fundacji:

SIMENS HUMANITARER
HILFSFONDS
PRANNERSTRASSE 10
D 80333 MUNCHEN

KRONIKA POLICYJNA

W nocy z 17/18.II.99 r.

w Nysie przy ul. Bramy Grodkowskiej nieznany złodziej włamał się do SP nr 2, gdzie ze sklepu uczniowskiego skradł słodycze i pieniądze. Następnie w sekretariacie i gabinecie dyrektorskim połamiał drzwi, biurka i szafy. Straty wynoszą 5. 000 zł.

18.II.99 r. w Nysie przy ul. Kozielskiej 18 letni M.M. wykorzystując nieuwagę personelu skradł pieniądze w kwocie 500 zł.

W tym samym dniu w Nysie przy ul. Krawieckiej nieznany złodziej włamał się do „Drink Baru”, z którego skradł pieniądze, papierosy i magnetowid. Straty wynoszą 2. 300 zł.

19.II.99 r. w Nysie przy ul. Zjednoczenia 21 letni G.S. skradł siedem flakonów perfum. Straty wynoszą 500 zł.

19.II.99 r. w Nysie przy ul. Witkiewicza nieznany złodziej włamał się do domu jednorodzinnego, z którego skradł złotą biżuterię i pieniądze. Straty wynoszą 3. 100 zł.

Z 20 na 21.II.99 r. w Nysie przy ul. Krzywoustego nieznany złodziej włamał się do sklepu sportowo-przemysłowego, z którego skradł czapki sportowe o wartości 210 zł.

Tej samej nocy w Nysie przy ul. Słowiańskiej nieznany

złodziej włamał się do samochodu marki Fiat 126p, z którego skradł koło zapasowe i klucze. Straty wynoszą 200 zł.

21.II.99 r. w Nysie przy ul. Mickiewicza nieznany złodziej z autobusu MPK skradł kasownik biletowy wartości 1. 000 zł.

23.II.99 r. funkcjonariusze z KPP w Nysie ustalili, że 21 letni M.S. w dniu 20.I.99 r. skradł wieżę stereofoniczną i odżywkę.

POŻAR

21.II.99 r. w Białej Nyskiej, na skutek nieszczelności przewodu kominowego doszło do pożaru. Spaleniu uległ dach. Straty wynoszą 40. 000 zł.

SP

OFERUJEMY WYNAJEM N/W SPRZĘTU BUDOWLANEGO

Dźwig samochodowy AD-28

- max udźwig 28 ton
- max wysokość podnoszenia 28 metrów

Podnośnik montażowy hydrauliczny MPT-27

- na podwoziu samochodowym
- max wysokość robocza 27 metrów

Zapewniamy wykwalifikowaną obsługę

Kontakt telefoniczny Nysa pod numerami 43-58-258 lub 43-58-597

Listy do redakcji

DROGA REDAKCJO!

Piękne powstają sklepy na ulicy Celnej, mam tylko wątpliwości co do tego, że bardzo brakujące mieszkania przerabia się na sklepy. Kto i dlaczego wydał zezwolenia i kto ma w tym interes? Jestem emerytem, mam 620 zł. emerytury i nie dla mnie te „super butiki” itp. Ja muszę kupić produkty podstawowe, szukam takich produktów.

Mieszkam na ul. Piłsudskiego. Naprzeciw mojego okna stoi ładny, żółty obiekt, zwany przez sąsiadów „Biedronka – najtańszym sklepem”. Poszedłem więc dowiedzieć się co i jak. Pracujący tam ludzie powiedzieli mi, że ten sklep będzie najtańszym sklepem spożywczym w Nysie. Będzie, bo na razie burmistrz i rada kupców nie wyrażają zgody na otwarcie. Chciałem dowiedzieć się czegoś w fejs sprawie w urzędzie, ale nikt – dostownie nikt na ten temat nie chciał ze mną rozmawiać.

Moi zaprzyjaźnieni i „wszystkowiedzący” koledzy emeryci powiedzieli, że to sprawa polityczna i trzeba zachować czujność bo to obcy kapitał! Obcy kapitał przypomniał mi czasy stalinowskiej czujności.

Pomyślałem – ludzie, idźcie do NATO, pchacie się do Unii Europejskiej, a tu stalinizm szczyrzy zęby w pełnej „czujności”.

Dla mnie, starego człowieka, każdy dzień to dzień darowany. Nie chcę czekać na dobrobyt w perspektywie – kto i dlaczego broni mi oszczędności w doczesnym życiu. W czym interesie mam wydawać moją głodową emeryturę na jedzenie bez możliwości zdrowej konkurencji cenowej.

Moi przyjaciele ostrzegają mnie, że jak będę „podskakiwał” to urzędnicy zlustrują moją emeryturę i zabrają mi ją, bo byłem w PZPR. Oni są w tym zorientowani, więc proszę o to, aby moich danych personalnych nie ujawniać.

Przychodnia w baraku

Czyli słów kilka o stanie nyskiej służby zdrowia

Przychodnia lekarska mieszcząca się przy ulicy Bramy Grodkowskiej, przyjmuje pacjentów już od 1975 roku. Obecnie z osiedla Podzamcze, ulicy Słowiańskiej i okolic. Rachunek jest prosty. Budynek tej przychodni wybudowano tymczasowo-na 5 lat. W 1980 roku ośrodek ten miał zakończyć swój „życiowy”!

ZOZ może jedynie rozłożyć ręce, bo skoro nie ma na „bandaż”, skąd wziąć na nowy budynek przychodni. Jednej (przy ul. Kupieckiej) miasto już się pozbyło, kolejna, przy Bramy Grodkowskiej, znajduje się w opłakanym stanie.



O tym, że stan służby zdrowia w naszym mieście jest fatalny, nie trzeba nikogo przekonywać. Wałace się budynki, odlatujące tynki, brudne ściany, to widok, który na co dzień możemy zaobserwować, udając się do lekarza. Chyba nikogo nie zdziwił fakt zniknięcia z powierzchni ziemi przychodni przy ulicy Kupieckiej. Winę za opłakany stan tej placówki oczywiście zwalano na powódź. Fakty były jednak inne. Żywił podpisał tylko wyrok, który ciążył od dawna na tym budynku.

Przychodnię przy ul. Bramy Grodkowskiej wybudowano w momencie, kiedy przed laty ośrodek zdrowia na ul. Słowiańskiej zaczął popadać w ruinę. Tanim kosztem i jak twierdzono tylko tymczasowo, bo na 5 lat, wybudowano prowizoryczny barak.

Ostatnie remonty przeprowadzono tu trzy lata temu. Nie było środków na budowę nowej przychodni, więc ratowano prowizorkę.

Nikt też nie bierze pod uwagę tego faktu. Co dziwne, niektórzy z nyskich decydentów nawet nie widzą sensu poruszania tego typu spraw. Być może tak bardzo przyzwyczailiśmy się do zaistniałej sytuacji, że niewiele osób chciałoby coś

zmienić. Jeszcze większym zdziwieniem napawa nas fakt, iż architekci tak wielkich osiedli jak Podzamcze nie pomyśleli wcześniej o zaprojektowaniu w którymś miejscu tak ważnego obiektu jak przychodnia lekarska. Z pewnością jest to wyraz krótkowzroczności niektórych z władarzy.

Zdaniem Sanepidu

Kierownik Oddziału Epidemiologicznego w nyskim Sanepidzie, **Stanisław Podgórn**, w rozmowie z nami stwierdził, iż budynek tej przychodni dawno powinien być rozebrany. Jest to obiekt prowizoryczny, który przeznaczony był do użytku jedynie na kilka lat. Przeprowadzona w zeszłym roku kontrola Sanepidu jednoznacznie wykazała, iż w budynku brak jest podstawowych pomieszczeń zarówno dla personelu, jak i pacjentów (np. poczekalni), magazynu na brudną bieliznę, szatni, a podłogi w budynku wykonane są z nietrwałego materiału, nieodpornego na działanie środków dezynfekujących. Ponadto kontrola wykazała liczne zniszczenia wewnątrz obiektu, brudne ściany oraz brak dopływu ciepłej wody do izolatek i ubikacji.

Woda w ustach

Kiedy zainteresowaliśmy się przychodnią przy ulicy Bramy Grodkowskiej okazało się, że informacje dotyczące tego budynku są pilnie strzeżone i niepowołane osoby nie mogą za wiele na ten temat wiedzieć.

W ZOZ-ie nikt nie pamiętał „zamiarłych czasów” i jedynie inż. Kwaśniak udzielił nam informacji, że przychodnia była rozwiązaniem zastępczym, tymczasowym. W związku z tym, iż o budowie nowej przychodni nie było mowy, zdecydowano się 3 lata temu na remont.

Nasze próby zasięgnięcia jakichkolwiek danych na temat przychodni nie powiodły się także w Wydziale Architektury Urzędu Powiatowego. Jeden z urzędników stwierdził, że nie może nam podać żadnych informacji, ponieważ nimi nie dysponuje, a pomysł naszego artykułu uznał za utopijny.

Dalsze kroki skierowaliśmy do Wydziału Architektury Gospodarki Gruntami i Inwestycji UMiG. **Zbigniew Reguła**, jeden z inspektorów tego wydziału, poinformował nas, że przychodnia od dawna przeznaczona

na była do likwidacji. Niestety nie umiejscowiono jej w czasie. Powodem jest jak zwykle brak pieniędzy. Co prawda władarze naszego miasta myślą o budowie nowej przychodni, która rzekomo miałaby mieścić się na ul. Wałowej, ale to tylko plany. Czy i kiedy znajdą się środki na nową przychodnię, której projekt widnieje jak na razie tylko na papierze? Na te pytania nikt nie zna dzisiaj odpowiedzi.

Lucyna Jasnowska
i Sebastian Plisius


eltrix


Sp. cywilna

Zakład Elektroinstalacyjny

48-300 Nysa ul. Wyspiańskiego 5-7 tel./fax. 433-76-44

Wysoka jakość usług elektroenergetycznych:

 OKRESOWA KONTROLA INSTALACJI ELEKTRYCZNYCH I PIORUNOCHRONNYCH W ZAKRESIE SPRAWDZENIA STANU POŁĄCZEŃ, OSPRZĘTU, ZABEZPIECZEŃ I ŚRODKÓW OCHRONY OD PORAŻEŃ, OPORNOŚCI IZOLACJI PRZEWODÓW ORAZ UZIEMIENI INSTALACJI I APARATÓW

 BUDOWA LINII NAPOWIETRZNYCH I KABLOWYCH, USŁUGI MONTAŻOWE ZWIĄZANE Z DOSTAWĄ, ROZDZIAŁEM ORAZ OSZCZĘDNOŚCIĄ ENERGII ELEKTRYCZNEJ W OBIEKTACH PRZEMYSŁOWYCH, HOTELOWYCH, SZPITALACH, BIUROWCACH I BANKACH, BUDYNKACH MIESZKANIOWYCH, OBIEKTACH OŚWIATY, SKLEPACH, DOMACH HANDLOWYCH itp.

Zapraszamy !!!

KOMIS "CENTRUM"

Nysa, ul. Damrota 1, tel. 435 51 08, tel. 0602 120 142

LOMBRAD POŻYCZKI POD ZASTAW SPRZĘTU RTV

KOMIS - RTV NAPRAWA SPRZĘTU RTV
SKUP I SPRZEDAŻ SPRZĘTU RTV

AUTO - KOMIS SAMOCHODY NA RATY
- TANI KREDYT

Zapraszamy w godz. 9.00 17.00

Zarząd kontra rodzice - RUNDKA III

Decyzją Rady o nie likwidowaniu szkół wiejskich, zakończyła się „wojna” między Zarządem, a rodzicami z Przełęku, Hajduk i Domaszkowic. Leżące skończyły się protesty rodziców uczniów ze szkół wiejskich, a już mamy nową falę protestów - tym razem chodzi o szkoły nyskie.

Cała sprawa zaczęła się, gdy ustalono (zgodnie z propozycją Zarządu), że obwody gimnazjów i obwody do szkół podstawowych. Okazało się, że dzieci ze szkoły nr 8, która ma od września przejść do gimnazjum, miałyby przemieścić się od września do Szkoły podstawowej nr 10 i do Szkoły podstawowej nr 3. Równocześnie ustalono, że zgodnie z projektem obwodów do gimnazjów w gimnazjum utworzonym w miejscowości nr 8 będzie uczyło się około 100 dzieci - czyli mniej więcej tyle, ile w szkole jest w stałym składzie. Oburzeni rodzice skierowali do burmistrza petycję wnoszącą o zmianę obwodów i o ponowne rozpatrzenie decyzji o likwidacji SP 8. Nie osiadałszy, praktycznie rzecz biorąc, na tym, że podczas pierwszego spotkania z burmistrzem Januszem Sanockim (zostali poinformowani, że Zarząd udzieli im odpowiedzi za miesiąc), zorganizowali spotkanie, na które zaproszono przedstawicieli lokalnych mediów. Rodzice uczniów z klas I-IV ze Szkoły podstawowej nr 8 postanowili, że udadzą się na sesję Rady Miejskiej. Tak się też stało, na tej sesji była obecna okazała grupa rodziców, a w ich imieniu, wnosząc wniosek o ponowne rozpatrzenie obwodów dla SP 8, złożył radny Leszek Wierzbicki. Rada postanowiła, że w sprawie obwodów zajmie się na następnej sesji, tam też zostaną rozpatrzone wnioski rodziców. W sesji w kółkach, w trakcie której rodzice przekonali radnych o słuszności ich protestu. Z tego co wiemy wielu rodziców tak z lewej jak i z prawej strony (szczególnie z AWS) wydawało się przekonanych o słuszności protestu. W kółkach, też do ponownej rozmowy z burmistrzem Sanockim, który - zaniepokojony zapewne skalą i od-

dźwiękiem protestu - postanowił umówić się poniedziałek 15 marca na spotkanie z rodzicami. Okazało się, że wcale nie trzeba Zarządowi miesiąc na rozpatrzenie wniosku i na to, by potraktować protestujących poważnie.

Na poniedziałkowe spotkanie w obawie, że ponownie zostaną potraktowani z lekceważeniem przez burmistrza, rodzice zaprosili przedstawiciela naszej gazety. W spotkaniu obok burmistrza uczestniczyła naczelnik Wydziału Kultury i Opieki Społecznej - Zuzanna Tracz-Latawska.

Pani naczelnik wyjaśniła rodzicom skąd wzięły się złe wyliczenia związane z obwodami gimnazjalnymi. Przyczyną zamieszania był fakt, że część dzieci jest zameldowana w innym miejscu niż faktycznie mieszka. Okazało się również, że tak naprawdę wszelkie obliczenia mogą okazać się nietrafne gdyż rejonizacja i obwody do gimnazjów są jedynie po to by Urząd, który jest administratorem tych szkół, mógł szacunkowo określić ile uczniów będzie uczyć w określonej szkole. Obwody mają więc bardziej znaczenie statystyczne niż administracyjne, a rodzic może posłać swoje dziecko do innego gimnazjum niż to wynika z rejonizacji. Dlatego też nie ma możliwości by dokładnie określić ile uczniów będzie uczyć w konkretnych gimnazjach.

Ty razem bardzo miły i spokojny pan burmistrz Sanocki, z uwagą wysłuchał rodziców i zapewnił, że jeżeli tylko będzie to możliwe to Zarząd postara się zrealizować propozycję rodziców, by wszystkie dzieci klas początkowych przenieść całymi klasami (wraz z nauczycielami) do SP nr 10. Okazało się bowiem, że dzieci aby trafić do SP nr 3 musiałyby pokonać kilka ruchliwych skrzyżowań oraz nie strzeżony w wielu miejscach przejazd kolejowy. Ro-

dzice nie mogli się na to zgodzić. Drugim problemem jest to, że SP nr 10 jest za małą szkołą by przyjąć wszystkich uczniów, którzy będą musieli przejść z Ósemki. Rodzice zaproponowali by Zarząd rozważył czy najlepszym rozwiązaniem tego problemu nie byłoby przeniesienie w całości klas do Dziesiątki i umożliwienie dyrekcji SP nr 10 wynajęcia od nowo powstałego gimnazjum kilku klas, tak by dzieci z klas początkowych mogły się nadal uczyć w tym samym budynku. Zarówno pan burmistrz jak i pani naczelnik przyznali, że byłoby to naprawdę dobre rozwiązanie. Pani naczelnik Tracz-Latawska przyznała jednak, że może się okazać, iż we wrześniu nie będzie w gimnazjum tych kilku wolnych klas, a wtedy dzieci w Dziesiątkę musiałyby uczyć się w systemie zmianowym, a niektóre klasy mogłyby kończyć zajęcia nawet o godz. 17.30. Burmistrz Sanocki obiecał więc rodzicom, że gdy tylko wiadomo będzie dokładnie ile dzieci będzie uczęszczało do gimnazjum, to zarząd da odpowiedź, czy proponowane przez rodziców rozwiązanie będzie możliwe. Wstępnie termin ostatecznego rozwiązania tej sprawy ustalono na maj (końcem kwietnia ma być znana dokładna liczba uczniów, którzy podejmą naukę w gimnazjum). Rodzice poczuli się usatysfakcjonowani postawą i zapewnieniami Burmistrza. Pozostaje im tylko „przypominać” panu Sanockiemu o złożonej obietnicy (zresztą Burmistrz sam pół żartem, pół serio powiedział, że rodzice powinni go pilnować i przypominać o wszystkich obietnicach).

Cieszy nas fakt, że burmistrz Janusz Sanocki umie iść na kompromisy i kieruje się (przynajmniej w tej sprawie) rozsądkiem. Szkoda tylko, że trzeba dopiero społecz-



nych protestów by ten rozsądek obudził.

Paweł Krala

P.S.

W ostatnim numerze „Nowin Nyskich” ukazała się relacja z sesji Rady Miejskiej, z której mogliśmy się dowiedzieć, że pan burmistrz Janusz Sanocki z zainteresowaniem odnosił się do propozycji rodziców uczniów z SP nr 8. W ta-

kim razie ciekawi nas tylko fakt, skąd te protesty rodziców, skoro Burmistrz wykazał tyle zrozumienia i zainteresowania. Odpowiedź na to pytanie wydaje się na tyle prosta, iż zbędne są wszelkie nasze komentarze. Ze swojej strony mogę stwierdzić, że lektura tego artykułu w pełni uświadomiła mi jakie jest znaczenie zwrotu „manipulacja prasowa”.



**EUROPEJSKI
FUNDUSZ
LEASINGOWY**

VINDEX

AUTORYZOWANY PRZEDSTAWICIEL

Piastowska 10 tel. 433-44-79

**KLANTIUM
KOMPUTERY** 48-303 Nysa ul. Korczaka 19
tel. 0-604-244-879

- zestawy komputerowe AMD K6-2, Intel
- podzespoły i akcesoria PC
- oprogramowanie użytkowe, edukacyjne i gry
- literatura informatyczna
- naprawy i modernizacja sprzętu komputerowego
- skanowanie grafiki, zdjęć i tekstu
- archiwizacja danych na płytach CD-R

Zapraszamy od pon. do pt. 9.00-17.00 sob. 9.00-14.00

Zakupy na raty - CLA

Systemy komputerowe i oprogramowanie
Kasy fiskalne
Leasing komputerów oraz samochodów i urządzeń

PROJEKTOWANIE STRON WWW

niskie ceny, wysoka jakość, profesjonalny serwis

MARKOWE KOMPUTERY, DRUKARKI, SKANERY
OPROGRAMOWANIE,
POMOC TECHNICZNA, INSTALACJE I MODERNIZACJE

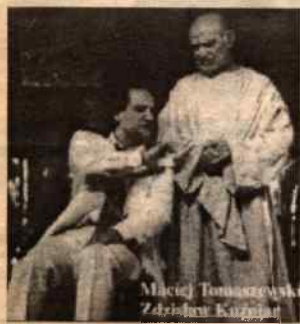
LEASING UPROSZCZONY
LEASING DEWIZOWY



NYSA, ul. Piastowska 28, tel./fax 4 330 660, 4 330 661
<http://www.center-sc.com.pl>



LIDIA AMEJKO



FARRAGO

Ten skrzący się błyskotliwymi dialogami żart sceniczny, kpiący z fenomenów kultury masowej końca XX w., nie tylko bawi, ale także również zadumać się nad zagadnieniem rozmywania się granicy między rzeczywistością, a jej imitacjami.

23 - 28 marzec, Teatr Współczesny we Wrocławiu (Mała Scena)

DAMA Z JEDNOROŻCEM



Sceniczny tryptyk oparty na opowiadaniach austriackich pisarzy: H. Brocha i R. Musila. Łączącym je tematem jest odwieczna zagadka kobiecości, kondycja kobiety i jej miłosne oczekiwania, intuicje i pragnienia. Reżyser ukazał, co dzieje się z tymi rejonami ludzkiej egzystencji dzisiaj - w epoce chaosu i pomieszania wartości.

26 - 28 marzec, Teatr Polski we Wrocławiu (Duża Scena)

NA DESKACH

TATR im. Jana Kochanowskiego

Piątek (19.03)

Godz. 11.00 - „Dziady albo Młodzi Czardzieje” (Duża Scena)

Godz. 18.00 - „Kto się boi Wirgini Woolf” (Scena na Parterze)

Sobota (20.03)

Godz. 18.00 - „Kto się boi Wirgini Woolf?” (Scena na Parterze)

Środa (24.03)

Godz. 11.00 - „Ania z Zielonego Wzgórza” (Duża Scena)

ŚRODA STUDENCKA - 2 osoby na bilet
Godz. 18.00 - „Pamiętniki Jana Chryzostoma Paska” (Mała Scena)

Czwartek (25.03)

Godz. 11.00 - „Ania z Zielonego Wzgórza” (Duża Scena)

Piątek (26.03)

Godz. 11.00 - „Pamiętniki Jana Chryzostoma Paska” (Mała Scena)

Godz. 18.00 - „Hipnoza” (Scena na Parterze)

Sobota (27.03)

Godz. 18.00 - „Alicja po drugiej stronie lustra” (Mała Scena)

TEATR POLSKI WE WROCŁAWIU

Piątek (19.03)

Godz. 19.00 - „Wszystko w rodzinie”

Godz. 19.00 - „Przemiana”

Sobota (20.03)

Godz. 19.00 - „Wszystko w rodzinie”

Godz. 19.00 - „Przemiana”

Niedziela (21.03)

Godz. 19.00 - „Wszystko w rodzinie”

Godz. 19.00 - „Przemiana”

Wtorek (23.03)

Godz. 19.00 - „Mayday”

Środa (24.03)

Godz. 19.00 - „Mayday”

Czwartek (25.03)

Godz. 19.00 - „Mayday”

Godz. 19.00 - „Krzeseła”

Piątek (26.03)

Godz. 19.00 - „Dama z jednorożcem”

Godz. 19.00 - „Mayday”

Godz. 19.00 - „Krzeseła”

Sobota (27.03)

Godz. 19.00 - „Dama z jednorożcem”

Godz. 19.00 - „Mayday”

Godz. 19.00 - „Krzeseła”

Niedziela (28.03)

Godz. 19.00 - „Dama z jednorożcem”

Godz. 19.00 - „Mayday”

Godz. 19.00 - „Krzeseła”

Wtorek (30.03)

Godz. 19.00 - „Historia PRL według Mrożka”

Godz. 19.00 - „Wszystko w rodzinie”

Godz. 19.00 - „Przemiana”

Środa (31.03)

Godz. 19.00 - „Historia PRL według Mrożka”

Godz. 19.00 - „Wszystko w rodzinie”

Godz. 19.00 - „Przemiana”

OPOLSKI TEATR LALKI I AKTORA

Piątek (19.03)

Godz. 9.00 - „Strachy i straszyska sir Williama”

Godz. 11.00 - „Strachy i straszyska sir Williama”

Niedziela (21.03)

Godz. 11.30 - „Kubuś Puchatek”

Wtorek (23.03)

Godz. 9.00 - „Kubuś Puchatek”

Godz. 11.00 - „Kubuś Puchatek”

Środa (24.03)

Godz. 9.00 - „Kubuś Puchatek”

Godz. 11.00 - „Kubuś Puchatek”

Czwartek (25.03)

Godz. 9.00 - „Tygrys Pietrek”

Godz. 11.00 - „Tygrys Pietrek”

Piątek (26.03)

Godz. 9.00 - „La kukaracza”

Godz. 11.00 - „La kukaracza”

Niedziela (28.03)

Godz. 17.00 - „La kukaracza” - spektakl z okazji Międzynarodowego Dnia Taetru

Wtorek (30.03)

Godz. 9.00 - „Arlekin i kolobina”

Środa (31.03)

Godz. 9.00 - „Arlekin i kolobina”

OPERA WROCŁAWSKA

Piątek (19.03)

Godz. 11.00 - „Kopciuszek” (Centrum Sztuki IMPART)

Sobota (20.03)

Godz. 17.00 - „Kopciuszek” (Centrum Sztuki IMPART)

Czwartek (25.03)

Godz. 19.00 - „Requiem” (Poznań Katedra FARA)

Środa (31.03)

Godz. 19.00 - „Requiem” (Udział chóru Opery Wrocławskiej w koncercie Filharmonii Wrocławskiej)

OPERETKA WROCŁAWSKA

Piątek (19.03)

Godz. 10.30 - „Mały czarodziejski teatr”

Godz. 18.30 - „Będzie lepiej?!”

Sobota (20.03)

Godz. 18.30 - „Będzie lepiej?!”

Środa (24.03)

Godz. 10.30 - „Królowa Śniegu”

Godz. 18.30 - „Wiktoria i jej huzar”

Czwartek (25.03)

Godz. 10.30 - „Królowa Śniegu”

Godz. 18.30 - „Wiktoria i jej huzar”

Piątek (26.03)

Godz. 10.30 - „Królowa Śniegu”

Godz. 18.30 - „Wiktoria i jej huzar”

Sobota (27.03)

Godz. 18.30 - „Wiktoria i jej huzar”

NYSKI DOM KULTURY

Piątek (19.03)

Godz. 17.00 - Występ Orkiestry Koncertowej Wojska Polskiego z repertuarem poważnym i rozrywkowym

Środa (24.03)

Godz. 17.00 - Uroczysty koncert uczniów Państwowej Szkoły Muzycznej w Nysie oraz spotkanie z kombatantami z okazji wyzwolenia Nysy

Piątek (26.03)

Godz. 11.30 - Eliminacje Wojewódzkie do Międzynarodowego Festiwalu Piosenki Dziecięcej i Młodzieżowej w Częstochowie

Poniedziałek (29.03)

Godz. 10.00 - Przegląd Szkolnych Zespołów Wokalno-Instrumentalnych

Wtorek (30.03)

Godz. 17 - Koncert Laureatów Przeglądu Szkolnych Zespołów Wokalno-Instrumentalnych

Wtorek (31.03)

Godz. 8.30 i 10.00 - Spektakl edukacyjny „Robinson Crusoe” w wykonaniu aktorów scen krakowskich

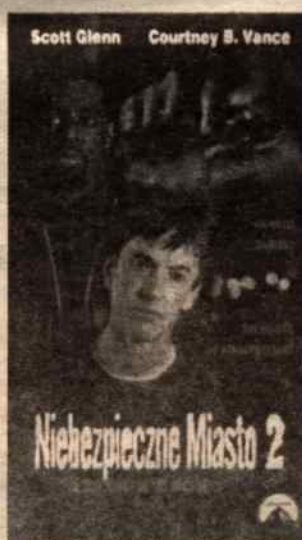
Wieści z Hefajstosa - czyli co słyhać na małej scenie?

26 marca wystąpi w klubie niemiecka formacja **FRÜHSTÜCK**, a 9 kwietnia Wojciech Waglewski (VOO VOO)

ŚWIAT VIDEO

„Gwiazdor z psiej budy”, „Niebezpieczne Miasto”, „MUTANT” i znakomita komedia „Pożyczalscy” to najnowsze propozycje filmowe jakie polecamy wspólnie z wypożyczalnią HI-FIK (Nysa Ligonia 1 i Osmańczyka 28).

Konkurs rozwiązany! W naszej zabawie dzisiaj wygrała Ilona Wnęk z Nysy. Gratulujemy, a po odbiorze filmowej nagrody prosimy zgłosić się do naszej redakcji. A już wkrótce kolejne konkursy i filmy do wygrania!



Repertuar kina "Pokój"

18.III. Halloween - horror (USA), od 15 lat - godz. 18.00
18. LOUTA - dramat (USA), od 18 lat - godz. 20.00
19-25. Gorzej być nie może - komedia (USA), od 12 lat - godz. 18.00
19-25. Od wesela do wesela - komedia (USA), od 12 lat - 20.00
26.III-22.IV - **OGNIEM I MIECZEM** - historyczny (POLSKA) - godz. 8.30, 12.00, 17.00 i 20.30
W niedzielę 12.00, 17.00 i 20.30



KINO

- czyli co jest grane na dużym ekranie?

Nareszcie „OGNIEM I MIECZEM”

Wracający z Krymu poseł księcia Jeremiego Wiśniowieckiego, Jan Skrzetuski, ratuje życie pułkownikowi kozackiemu, Bohdanowi Chmielnickiemu.

Gdy opowiada o tym wydarzeniu w karczmie w pobliskim Czehrynie, atakuje go podstarosta Czaplński, zawzięty wróg Chmielnickiego. Skrzetuski łatwo sobie radzi z kłótliwym szlachcicem - „młody namiestnik chwycił jedną ręką Czaplńskiego za kark, drugą za hajdawery poniżej krzyża, podniósł w górę rzucającego się jak cyga (...) doszedł do drzwi, uderzył w nie Czaplńskim, roztrząsał i wyrzucił podstarostę na ulicę”. Ten pokaz siły zaimponował zebranej w karczmie szlachcie. Skrzetuski zyskał dwóch wiernych, jak się później okazało, przyjaciół - Jana Onufrego Zagłobę i Longinusa Podbipiętę. Razem wyruszyli do Lubnia, kwatery księcia Jeremiego... Tak zaczyna się cała historia.

Kino "POKÓJ"
w Gazecie Nyskiej
marcu '99

Wytnij ten kupon i idź z nim do kina "POKÓJ", a otrzymasz 20% zniżkę na bilet dla jednej osoby

NIEOBECNY DUCH

11 i 12 marca w Nyskim Domu Kultury spotkali się miłośnicy sztuki żywego słowa, którzy wzięli udział w eliminacjach rejonowych XLIV Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego. Dla uczestników Szkół Podstawowych to ostatni etap tego konkur-

Przed laureatami szkół podstawowych, który szczybel konkursu – eliminacje wojewódzkie w maju.

Ogólnopolski Konkurs recytatorski, mający opinię najpoważniejszego konkursu w polskim ruchu recytatorskim, jest obok polskiego turnieju „Zapalanej Świecy” najważniejszym wydarzeniem artystycznym w naszym regionie dla miłośników sztuki żywego słowa. OKR narodził się w 1953 roku, otwierając jeden z piękniejszych działów w kulturze. Przez blisko pół wieku swe istnienia wpisał się na mapę krajobrazu ruchu recytatorskiego i stał się jedynym miejscem spotkań ludzi wrażliwych i chętnych na poezję.

W tym roku do turnieju dla szkół ponadpodstawowych przystąpiła grupa dwunastu młodych ludzi, których oceniała czteroposobowa komisja w składzie: **Korcia Czaja** – polonistka, **Sławo-**

mir Kuligowski – instruktor teatralny, pracownik Miejskiego Ośrodka Kultury w Opolu, **Roman Hudaszek** – instruktor muzyczny NDK oraz **Sławomir Cwalina** – pracownik NDK,



przewodniczący komisji. Konkurs przeprowadzony został w formie czterech turniejów. W „Turnieju Recytatorskim” I miejsce zajęły ex aequo: **Patrycja Glińska** i **Ewa Gandziarowska** z Centrum Upowszechniania Kultury w Głuchołazach, II miejsce – **Marta Dębska** z LO w Głuchołazach i **Ewelina Tabaka** z LO „Carolinum” w Nysie, III miejsce

przypadło **Halinie Izdebskiej** z LE w Nysie. Wyróżnione zostały: **Karolina Rajfur** i **Maria Lorek**. W kategorii „Teatr Jednego Aktora” przy-

znano, natomiast trzecią nagrodę zdobyli ex aequo: **Marcin Walczuk** z II LO w Nysie i **Malgorzata Gudzikowska** z ZST w Nysie.

Tak zamknięta została kolejna edycja konkursu (w tym roku – czterdziesta czwarta). Konkurs jednak konkursowi nierówny – wyraźnie zabrakło w tym roku niespodzianek, nieliczne perełki były aż nadto widoczne. Do nich należy zaliczyć bardzo dobry występ **Agnieszki Zielezieckiej** (laureatki Konkursu Mickiewiczowskiego) oraz recytacje dziewczyn z Głuchołaz, które swym występem udowodniły, że po stracie niezastąpionej **Marii Tacakiewicz** sztuka żywego

słowa w Głuchołazach wciąż znajduje się na wysokim poziomie. Zabrakło w tegorocznych prezentacjach wzruszenia, a przecież właśnie wzruszenie jest podstawą w kontaktach z poezją, w jej przekazywaniu i prawdziwym miłośnictwie. Nie w uczonych i sztucznych analizach tkwić powinna

istota recytatorskich spotkań, ale właśnie w miłośnictwie. I jeszcze jedna refleksja. Obserwując kolejne edycje OKR-u w naszej kulturotwórczej placówce (NDK) odnoszę wrażenie, że brakuje jego organizatorom pomysłu na znalezienie odpowiedniego miejsca na tę imprezę. Sprawa miejsca na OKR jest pozornie mało ważna, ale tylko pozornie bowiem to właśnie miejsce nadaje imprezie atmosferę: intymności lub obcości, a z czasem zrasta się z samą imprezą stając się „genius loci” czyli duchem opiekuńczym miejsca, inaczej mówiąc, własnym „ja” miejsca. Na marginesie pragnę dodać, że nawet tak praktyczny naród, jakim byli starożytni Rzymianie, wierzył w ducha opiekuńczego oraz magię żywego słowa. Czy klub „Amator”, ustrojony od lat tą samą scenografią, jest jedynym i najlepszym miejscem dla konkursu? Nie sądzę. Mając do dyspozycji profesjonalną scenę wyposażoną w profesjonalne oświetlenie można na czas konkursu stworzyć magiczną atmosferę (a takiej wymaga teatr), w której mógłby zamieszkać duch poezji i recytacji. „Deklamacja właściwa (...) zakłębieniem ducha jest” – powiada Cyprian Kamil Norwid i te słowa myślę, powinny przyświecać organizatorom przy kolejnych edycjach tego konkursu.

Daniel Mielczarek

Kto kupi zamek?

Nie tak dawno odwiedziłam zespół pałacowo-parkowy we Frączkowie. Idąc „z dala” postanowiłam się przyjrzeć innemu zabytkowi – znajdującemu się zaledwie kilometry od Nysy zamkowi w Otmuchowie. Dzięki uprzejmości dyrektora Teodora Krupskiego, mogę Państwu opowiedzieć o obecnej kondycji obiektu.

Zamek jest we władaniu Gminy Otmuchów od 1993 roku. Wcześniej własnością Funduszu Wczasów Pracowniczych z Łądką Zdroju. Jak wo się domyślić, jego stan techniczny był, oględnie mówiąc, niecielesny. „Brakowało podłóg i instalacji, okna zabito deskami, grzejniki uszczelniono” – opowiada dyrektor Krupski. Do dewastacji przyczyniło się również to, iż do czerwca 1994r. obiekt stał bezużyteczny, a mieszkańcy za bardzo poczuli się jego właścicielami. Jeszcze w 1993r. powstała koncepcja sprzedaży zabytku. Zorganizowano przetarg, wycofano go na około 8 mld starych złotych. Do sfinalizowania transak-

cji nie doszło. „Nie wiem, dlaczego” – mówi dyrektor - „Może presja mieszkańców Otmuchowa była za duża, a może nadeszła refleksja, że zamek powinien należeć do gminy...” W końcu w 1994r. poprzedni Zarząd podjął decyzję o pozostawieniu zamku w dotychczasowych rękach. Wykonano wówczas remont Sali Rycerskiej i postanowiono, iż zamek zostanie zakładem budżetowym gminy.

„W 1998r. zamek sam się już utrzymał i gmina nie musiała dokładać do niego ani grosza, mimo prowadzonych cały czas remontów” – opowiada Teodor Krupski.

Jednak obecny rok nie zapowiada się zbyt optymistycznie. Według dyrektora, bez dotacji utrzymanie obiektu będzie niezmiernie trudne. Bieżące miesięczne opłaty zamykają się kwotą ok. 30 tys. zł. Te pieniądze zamek jest w stanie sam wypracować. Ale przeprowadzanie remontów i naprawa awarii stanowi poważny problem. „W obecnej chwili znalazłem sponsora, który wyremontował i przerobił kotłownię węglową na ekologiczną. Koszt tej wymiany wyniósł 1 mld st. zł. A to dopiero początek.” Najważniejsze z niezbędnych modernizacji to remont dachu, zaadaptowanie strychu na pokoje (już powstało ich osiem z łazienkami o standardzie europejskim). Optymalną sytuacją byłoby posiadanie tyłu dwuosobowych hotelowych pokoi, by można w nich było pomieścić wycieczkowy autobus. Na dziś dzień jest ich tylko 32. Dodatkowy kłopot sprawia powierzchnia pomieszczeń. „Niektóre liczą 60 metrów kwadratowych, a mają tylko jedno okno. Ich przedzielenie nie jest możliwe, zresztą na wszystko trzeba mieć pozwolenie konserwatora.” – stwierdza dyrektor Krupski - „Gmina chcąc mieć zamek w swoim posiadaniu, musi przeznaczyć choćby niewielkie kwoty na sukcesywne renowacje.”

Mimo wszystko zamek-hotel działa i stara się ściągnąć gości różnego rodzaju imprezami. Są to ogniska, kuligi, jazdy konne czy letnie wycieczki oraz, co jest nieodłącznie związane z takimi obiektami, pokazy rycerskie. Organizowane są też studniówki abiturientów szkół z Nysy, Prudnika czy Grodkowa. Oczywiście wśród imprez na zamku osobne miejsce zajmuje organizacja wystaw podczas Lata Kwiatów, w tym głównej wystawy kwiatów ciętych na Sali Rycerskiej.

Społeczeństwo jest zubożałe, więc na indywidualnych hotelowych gości nie ma co liczyć. „Gdyby nie wyjazdy na targi, reklamowanie folderami, osobiste kontakty moje i pracowników, hotel nie miałby prawa bytu. Jest to przykre, gdy porównujemy się z zamkami na Zachodzie. Mają one obłożenie 80-90%, a nasz - w granicach 45-50%. Choć to i tak dużo w konfrontacji z innymi obiektami tego typu, m.in. w Polanicy, Dusznikach, Łądku.”

Ostatnio wykonywane są prace przy oczyszczaniu studni na dziedzińcu. W lecie zainteresowało się nią dwóch młodych Niemców, którzy za nocleg i talerz zupy zaofiarowali się do niej zajrzeć. Do tej pory znaleźli trzy wiaderka współczesnych pieniędzy, wrzucanych przez zwiedzających oraz metalowe pozostałości dwóch karabinów pochodzących z okresu I wojny światowej. Przy okazji okazało się, iż opowieści o tym, że w studni nigdy nie było wody są nieprawdziwe. „Nie znalazły też potwierdzenia legendy o tajemniczym przejściu ze studni do kościoła w Paczkowie” – opowiada Krupski. Może jednak jeszcze odkryją coś ciekawego?

Ale w samym obiekcie nie znajduje się jedynie hotel. Jego powierzchnia służy jeszcze Urzędowi Stanu Cywilnego, sali rehabilitacyjnej, restauracji, Bibliotece Miejskiej oraz Regionalnemu Ośrodkowi Wspierania Inicjatyw Gospodarczych. Wynajmowanie pomieszczeń powinno być dodatkowym źródłem utrzymania dla zamku, lecz... „Dopiero od kwietnia 1998r. po wielkich bojach udało się wyegzekwować od Urzędu Miasta pieniądze za dzierżawę pomieszczeń Biblioteki, sali rehabilitacyjnej i USC, które są agendami Urzędu” – stwierdza dyrektor zamku. To samo dotyczy opłat za wynajem pomieszczeń wystawowych dla Lata Kwiatów. „W zeszłym roku wydobyłem pieniądze z tego tytułu od organizatorów imprezy. Do tej pory działo się to na zasadzie, że jestesmy agendą Urzędu i robimy to dla niego. A przecież takie podejście nie odzwierciedla faktycznego stanu rzeczy - nakładów i pracy poniesionych na rzecz organizacji festiwalu.”

Jak wynika z powyższego - zamek działa, lecz nad jego przyszłością kłębią się czarne chmury. Nic więc dziwnego, iż pojawiają się głosy o sprzedaży lub wydzierżawieniu, co odciążałoby gminę. Wszystko zależy od decyzji Zarządu. Teodor Krupski uważa, że obiekt łatwo znalazłby nabywcę. „Ale, szczerze mówiąc, nie byłbym zadowolony z takiego obrotu sprawy. Włożyłem tu część swojego życia. Było, nie było wejść do ruiny i w cztery lata doprowadzić ją do obecnego stanu - to jest coś. A dzierżawa bądź sprzedaż byłaby końcem zamku jako takiego. Znowu zostałby zamknięty dla społeczności Otmuchowa.”

Joanna Forysiak

W dniach 21-24 marca odbędą się **OBCHODY 54 ROCZNICY POWROTU NYSY DO MACIERZY** organizowane przez Urząd Miasta i Gminy. Rozpoczną się Mszą św. w intencji mieszkańców miasta Nysa z udziałem Chóru Katedralnego. W programie obchodów znajdują się również Konkurs Wiedzy o Nysie dla szkół podstawowych oraz średnich, prelekcja p.t. „Przeżyłem...” a także program artystyczny w wykonaniu uczniów PSM I i II stopnia w Nysie.

CZAR OGNIĄ- DUCH PIECA

Violetta i Sławek Zdrowakowie to młodzi, dwudziestokilkuletni ludzie. Półtora roku temu kupili dom w Szklarach, wsi położonej na północno-zachodnim krańcu naszego powiatu.

Jako jedyni w naszym kraju wykonują meksykańskie piece Indian Hopi. Tajemnicę poznawali przez trzy lata, ucząc się w pracowni „FUEGO DE LA TIERRA” w Austrii, jedynej w Europie.

W całej tej historii jest jeden bardzo istotny aspekt. Proces tworzenia tego pieca jest wielką, powstałą ponad dwa tysiące lat temu tajemnicą, przekazywaną tylko z ust do ust. Nigdzie i nigdy nie została spisana!

Stąd też całą wiedzę na ten temat, poznają tylko nieliczni-wybrańcy. Oni są jedynymi z nich...



To światło, ciepło, swoista magia, ogień jest darem stwórcy pieca tworem człowieka...

Sławek Zdrowak – Sztuka tworzenia tych pieców została zapoczątkowana i rozwinięta ponad dwa tysiące lat temu przez mieszkańców wysokogórskich krain Meksyku i Ameryki Środkowej, gdzie temperatury spadają poniżej 20 stopni.

Stamtąd wywodzi się ich rodowód. Wiele wskazuje też na to, że używali ich Inkowie i Aztekowie. Tak jak przed laty, do dzisiaj wykonuje się je w całości tylko rękami, przy uży-

ciu trzech prostych narzędzi.

Budulec jest sekretną mieszanką, ale istota tkwi w glinie. Najważniejsze było poznanie wszystkich tajemnic tej wiedzy, temu trzeba się oddać z pasją, wręcz pokochać to. Jeżeli nie włożysz w to całego serca, piec może rozsypać się na kawałki, zanim jeszcze zdąży się wypalić. Do tej pracy musisz nabrać pokory. Widziałem jak ludziom, z którymi się nauczyliśmy, rozsypywała się w ciągu dosłownie chwili, praca kilku dni. Pośpiech jest tu najgorszym dorad-

dwa metry wysokości, a wypalane muszą być w całości.

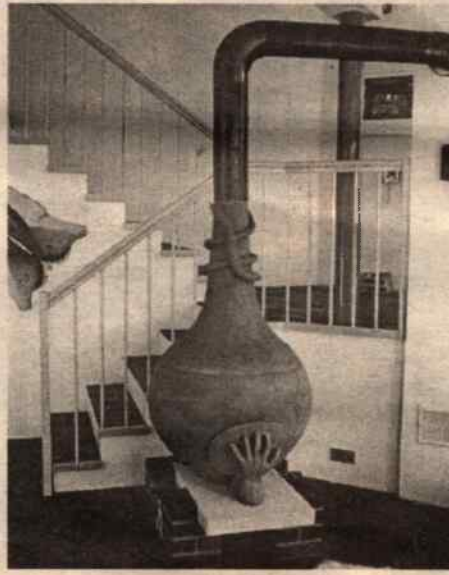
WOBEK MISTRZA-NAUCZYCIELA POWINIENES BYĆ UCZCIWYM

Sławek – Linią przekazu rządu to niepisane prawo. Jeżeli je złamiesz, możesz spodziewać się niepowodzenia.

Jeden z uczniów Sylwestra wybudował w Austrii pracownię bez jego wiedzy.

Działanie, które jak sądził przyniesie mu duże pieniądze, doprowadziło go w kilka miesięcy do bankructwa.

Dla nas Sylwester nie jest tylko nauczycielem – przede wszystkim jest przyjacielem. Nie wyobrażaliśmy sobie nawet, żeby nie powiedział nam o naszych zamierzeniach. Jadąc do niego z tą wiadomością wierzyłem, że się zgodzi, ale dopóki tego nie powiedział byliśmy pełni



obaw. Przez te kilka lat wykonaliśmy prawie trzysta pieców. Jest w tym jakaś magia, podczas pracy z gliną czujesz, że ona „żyje”. Z drugiej strony trudno się dziwić, jest to w końcu surowiec naturalny...

Gazeta Nyska – W Europie jest tylko jedna pracownia, w której powstają takie piece. Jesteście jedynymi Polakami, którzy posiadli tę wiedzę. Czy w związku z tym nie czujecie się jakoś wyróżnieni przez los?

Sławek – To ciekawe pytanie. Szczerze mówiąc nigdy nie myśleliśmy w ten sposób. Na pewno możemy mówić o dużym szczęściu. Wierzę, że jeżeli ktoś wyznacza sobie jakiś cel w życiu i oddaje temu całą swoją energię, może go osiągnąć. My naprawdę tego chcieliśmy.

POWRÓT DO KRAJU

Violetta Zdrowak – Po trzech latach pobytu na obczyźnie, chcieliśmy wracać do kraju. Myśl o stworzeniu w Polsce własnej pracowni zrodziła się już w Austrii.

Po powrocie zaczęliśmy szukać domu na wsi i znaleźliśmy go tutaj w Szklarach. Jak do tego doszło? To długa historia, ale jedno jest pewne. Kiedy zobaczyliśmy to miejsce, chociaż wtedy było jeszcze w opłakanym stanie, wiedzieliśmy, że to jest ten dom, w którym chcemy zamieszkać i tak też się stało.

Na stworzenie pracowni potrzebowaliśmy ponad rok. Najdłuższą trwałą budowa pieca do wypalania. To duże urządzenie, ale największe z kominków które robimy, mają prawie



To najzdrowsze z promieniowania. Otwarty ogień i czaru wpływa korzystnie na nasze samopoczucie, czyniąc pomieszczenie bardziej przytulnym. Piecyki odświeżają i oczyszczają wędrujące powietrze i mosferę pomieszczenia. To rękod-



ło, a więc każdy z nich jest jedynym swoim rodzaju. Ktoś, kto chce mieć go u siebie w domu, sam musi dużej o wyglądzie i ozdobach, jest się na nim znajdują. Jest często zwierciedleniem ducha jego właściciela. Zdarzały nam się różne zamówienia. Robiliśmy piecyki w kształcie drzewa, agawy, czy kłęzącej kobiety. Jego dodatkowym walorem jest możliwość grillowania, pieczenia chleba, pizzy, ziemniaków czy gdyż do pieca dołączamy ceramiki na stolik.

GN – Jaką gwarancję otrzymuje od was zainteresowana osoba?

Sławek – W pracowni „FUEGO DE LA TIERRA” te piecyki powstają od dwudziestu lat, nie słyszeliśmy żadnych reklamacji. Każdego, kto zdecydował się na piec dokładnie formujemy jak się z nim obchodzi. Jeżeli zastosujesz się do tych wskazówek, twój piec działa dożyłowi.

Sebastian Płis

PPUH **BUSTAN**

OFERUJE USŁUGI OBSŁUGI SAMOCHODÓW POLSKICH I ZAGRANICZNYCH

- kompleksowej diagnostyki silnika i podwozia
- napraw bieżących i głównych podzespołów układu napędowego: silniki, skrzynia biegów, tylne mosty
- naprawy zawieszenia, układu kierowniczego i układu hamulcowego
- napraw elektryki i elektroniki samochodowej
- naprawy blacharskie
- naprawy lakiernicze
- konserwacja samochodów

NA WYKONANE USŁUGI UDZIELAMY GWARANCJI

Czynne w godz.: 7.00 - 17.00, soboty 8.00 - 13.00
Nysa, ul. Ujejskiego 17/19, tel. 4333-066

ZAPRASZAMY DO SKLEPU FIRMOWEGO
Polecamy części zamienne zachodnie i ich krajowe odpowiedniki

S.C. NTF "TECHKOM"
AUTORYZOWANY DEALER
KIA MOTORS

NOWE SAMOCHODY

OSOBOWE	CENA	3 lata gwarancji
SHUMA	już od 34900 pln	
PRIDE	już od 24900 pln	
SEPHIA II	już od 34900 pln	
ROCSTA	już od 47900 pln	
CLARUS II	już od 49900 pln	
SPORTAGE	już od 60900 pln	

DOSTAWCZE	CENA
PREGIO	już od 45000 pln
TOPIC	już od 49900 pln
CERES	już od 27900 pln
K2700	NOWOŚĆ!

ZAPRASZAMY CODZIENNIE OD 9.00 - 18.00
48-300 Nysa ul. Franciszkańska 1
(dojazd autobusem link 1,3,4)

tel. 435 39 90
tel. 0602 175 345 lub 0604776574

MAXCOM
ROLETY
zewewnętrzne i wewnętrzne
ŻALUZJE

KOMPUTERY

Prowadzimy serwis i modernizację komputerów

Zestawy z INTEL Celeron 300A - 2.170 zł
Zestawy z INTEL Pentium II 350 - 2.890 zł
Nagrywarka CD-R Mitsumi x2/x8 - 1.095 zł
Skanery A4, kolor, płaskie - 299 zł
Drukarki atramentowe - 480 zł
Karta grafiki+3DFx 16 MB - 575 zł

Ceny zawierają podatek VAT.

NYSa, ul. Prudnicka 7a

ROK 2000
NO PROBLEM

KONIEC ŻARTÓW! GRAMY O PUNKTY

skończył się już czas zimowych treningów piłkarskich i spotkań sparingowych. Najlepsze drużyny Ziemi Nyskiej: Polonia Nysa, Sparta Paczków i Czarni Otmuchów w okresie przygotowawczym rozegrały szereg meczów towarzyskich. W spotkaniach tych trenerzy starali się przekazywać podopiecznym swoje świetne pomysły taktyczne. Piłkarze w różny sposób wykonywali trenerskie założenia i polecenia.

Mecze sparingowe służyły też sprawdzeniu przydatności do gry nowo pozyskanych zawodników, którzy (przynajmniej w założeniach) mają wzmocnić poszczególne zespoły. Co prawda rewelacyjnych transferów zimą nie zanotowano, ale w każdym z ww. zespołów pewne zmiany w piłkarskiej kadrze nastąpiły. W chwili pisania tego tekstu nie wszystkie przypadki zmian są do końca zakończone. Wszystko wskazuje jednak na to, że na wiosnę w drużynach o których mowa wystąpi paru nowych piłkarzy.

Z Polonią Nysa rozstali się **Szostak, Pazdur i Bortkiewicz**. Przybyli natomiast: **Wojewoda** (z Otmuchowa), **Fraćzek** (z Głogówka) oraz dwóch piłkarzy (odbywających służbę wojskową) z A-klasowych Krosnowic i Bożnowic (byłe woj. wałbrzyskie). Wrócił także wychowanek Poloni – **Marcin Górowski**, grający w jesieni we wrocławskiej Szkole Mistrzostwa Sportowego.

Spartę Paczków do wiosennych meczów prowadzić będzie duet trenerski **Moroń – P. Hebel**. Paczkowianie starają się o pozyskanie **Ksiądzyny** z Czarnych Otmuchów, a w ich bramce zagra po długiej przerwie **Krzysztof Rakowski** (wychowanek). W ten sposób paczkowianie wzmocniają swoją linię obronową, która jesienią była najsłabszą formacją drużyny.

Największe zmiany zaszyły w Czarnych Otmuchów, zarówno wśród piłkarzy, jak i w środowisku działaczy. Zupełnie nowy zarząd klubu zaangażował do prowadzenia drużyny **Henryka Syposza**. Nie wznowili treningów **Rusinek** i **Sapata**, odszedł **Wojewoda** i chyba **Ksiądzyna**. Przybyli **Szachniewicz** z Poloni Nysa i **Pasoń** z Dziewiętlic i **R. Janik** z Sidziny. W Czarnych chce zostać **Pazdur** z Goświnowic ale są trudności z jego wypożyczeniem. Trzon drużyny stanowią będą młodzi wychowankowie klubu.

Oto komplet wyników naszych drużyn uzyskanych w meczach sparingowych: **Polonia Nysa** wygrała 5-2 z Polonią Nowa Sól, 3-1 z Borkiem Bytom, 1-0 z Piasecznem, 7-4 z Krysztalem Stronie. Przegrała 0-5 z Unią Krapkowi-1-5 z Odrą Opole i 3-4 z Fortuną Głogówek.

Sparta Paczków wygrała 6-1 z Zamkiem Kamieniec, 2-1 i 5-5 z LZS Kamieniec, 2-1 z Javonikiem A, 7-3 z Javonikiem B, 4-1 i 4-1 z Nysą Kłodz-Przegrała 1-2 z Odrą Opole, 2-4 z Czarnymi Otmuchów.

Czarni Otmuchów wygrali 9-1 z GLKS Kamiennik, 4-2 z Spartą Paczków, 4-1 z LZS Rusocin. Przegrali 2-6 ze Spartą Ziębice, z EL Konem Goświnowice przegrali 1-3 oraz wygrali 2-1, a także zremisowali 4-4 z Orłętami Nysa.

20 marca wszystkie trzy nasze drużyny wystartują do rewanżowej rundy w lidze. Polonia i Sparta, walczące o mistrza tej ligi, zmierzą się ze sobą już w sobotę w Nysie. Czarnych czeka trudny mecz w Ozimku.

Wszystkim naszym drużynom życzymy sukcesów na boiskach, niech unikają kontuzji, drukarskie popisy sędziów, faule rywali oraz żółte i czerwone kartki.

A.P.

NIECH ŻYJĄ NAM PREZESI

Niektórzy ludzie powiadają, że stanowisko prezesa klubu sportowego to jest fucha o którą ubiega się wiele osób. Uważam, iż twierdzenie to jest słuszne wyłącznie w odniesieniu do potężnych klubów z wielkich miast. Twierdzenie natomiast z pełnym przekonaniem, że na prowincji godność prezesa klubu sportowego związana jest z różnymi kłopotami i uszczupleniem osobistego finansowego portfela.

W naszym pięknym mieście żaden z prezesów licznych nyskich klubów nie zarobił i nie zarobi w najbliższych kilkunastu latach ani grosza, z tytułu sprawowania tego szacownego urzędu. Przeciwnie, każdy z nich z własnej kieszeni dokłada do kasy klubowej, a w najlepszym razie ustawicznie główkuje, aby to wykombinować dla klubu trochę grosza od swych bliższych lub dalszych znajomych, krewnych, a nawet rodziny.

Oto jeden z licznych przykładów: Ostatnio prezes Lodgaru-Widok, pan Dariusz Chodyniecki, nie dosyć, że darował swojemu klubowi pewne środki z własnej firmy Art-Sport, to jeszcze namówił do sponsorowania siatek firmę Kolor (mieszalnię farb i lakiery Sigma A. Chodynieckiej). W ten sposób dotychczasowa nazwa klubu: Lodgar (od sponsora strategicznego) - Widok (drugi sponsor B. Surma), połączona została o trzeci człon: Kolor.

Nazwa to trochę przydługa, lecz taka jest obecnie moda, podyktowana resztą wyłącznie względami komercyjnymi.

A swoją drogą, patrząc z podziwem i szacunkiem na działania prezesów mniejszych i większych klubów sportowych w kraju, nie można oprzeć się wrażeniu, iż są to ludzie nie bardzo pasujący do otaczającej nas rzeczywistości, w której każdy stara się wszystko zgarnąć dla siebie, a nie oddać. I właśnie za taką prospołeczną postawą należą się prezesom oraz ich współpracownikom słowa szczególnego uznania i głębokie ukłony.

ape

Wykonały plan

Siatkarki juniorki Lodgaru-Widok-Kolor Nysa uczestniczyły w dniach 5-6 marca w półfinałowym turnieju o mistrzostwo makroregionu śląskiego, który odbył się w Zawierciu. Przeciwniczkami nysanek były mistrzyni województwa łódzkiego MKS Zawiercie, mistrzyni byłego woj. częstochowskiego – MKS Myszków oraz wicemistrzyni byłego woj. bielskiego – BKS Stal Bielsko.

Drużyna trenera Andrzeja Roziewicza po bardzo wyrównanych meczach przegrała z gospodarziami i bielszczankom, ale pewnie wygrała z MKS Myszków. W meczu postawa naszej drużyny w konfrontacji z bardzo silnymi rywalkami była zupełnie dobra. W Zawierciu Lodgar – Widok grał w składzie: Paulina Sawicka, Marta Jaszczyszyn, Agata Herman, Monika Wójtowicz, Marta Kołodziej, Magda Leżuch, Agnieszka Węgiel, Barbara Herman.

A.P.

Cud ekonomiczny, czy pralnia?

Każdy wie jaka jest polska piłka nożna. Na pewno jest sportem popularnym, pasjonującym miliony osób.

Kulisy tego sportu są jednak otoczone gęstą mgłą tajemnicy, strzeżonej pilniej niż kompleks tajemnic państwowych. Wiemy na przykład, ile zarabia premier, prezydent, a nawet prosty radny gminno-miejski. Nie wiemy natomiast ile pieniędzy dostaje do łapy piłkarz drużyny trzecioligowej, nie mówiąc już o futboliście tzw. ekstraklasy. Domyślamy się tylko, że jest to niemała kasa, przy której pensje ordynatora szpitala, nauczyciela, czy innego „budżetowca” są marnymi groszami. Wiemy wcześniej, kto będzie reprezentował nasz kraj na ważnych konferencjach międzynarodowych. Natomiast do ostatniej chwili nie wiemy czy piłkarz Młot zastąpi w ważnym meczu I ligi futbolistę Kośę.

Wypożyczenie techniczne oraz założenia taktyczne naszej dzielnej armii są przedmiotem powszechnej dyskusji, zaś taktyka naszej reprezentacyjnej jedenastki przed meczami z takimi potęgami piłkarskimi jak Malta czy Armenia, trzymana jest w tajemnicy do ostatniej chwili przed spotkaniami.

Tak już jednak bywa, że wszystko co jest tajemnicze, stwarza okazję do różnego rodzaju plotek, komentarzy i przypuszczeń.

Od lat kombinuję, niczym koń pod górę, skąd polskie piłkarskie kluby ligowe biorą forszę na swoją działalność?

I to niemały szmal. Wysokie pobory panów piłkarzy, jeszcze większe panów trenerów, utrzymanie stadionów i obiektów klubowych, koszty obozów, diety sędziowskie, opłaty agencji ochroniarskich, wynajem mieszkań dla asów kopiących piłkę, zatrudnianie mniejszej lub większej liczby urzędników klubowych i pracowników technicznych – zżera miliony.

KROK DO PRZODU

Nyska Stal utrzymała miano niepokonanej, wygrywając we własnej hali mecz z Bosmanem Morze Szczecin. Pierwszy set był wyrównany do stanu 5:5, kiedy to Stal odskoczyła na cztery punkty i kontrolowała przebieg gry. Przy stanie 21:19 dla miejscowych – świetnym blokiem popisał się **Rafał Dymowski**, chwilę później w aut zaatakował **Ostrowski** i tak zakończył się pierwszy set tego spotkania. Zawodnicy Morza zepsuli w tej partii 7 zagrywek, a w całym meczu 15! W drugiej partii walka rozgorzała już na dobre. Całą partię trwała bezustanna wymiana ciosów, którą lepiej nerwowo wytrzymali zawodnicy Stali i to oni po 40 minutach gry świętowali zdobycie drugiego seta. Trzecia partia miała rozstrzygnąć ten mecz. Tak się jednak nie stało. Najbardziej zacieklej set trwał prawie pół godziny. Do stanu 16:16 wszystko odbywało się zgodnie z planem gospodarzy. Dwa niefrasobliwe błędy i zrobiło się 16:18. Stal miała problemy z zatrzymaniem podwójnej krótkiej w wykonaniu zawodników Morza. Jest to ich „znak firmowy”, rzadko oglądany na polskich parkietach. Jeżeli zaś drużynę prowadzi **Hubert Wagner**, nie powinno to nikogo dziwić, gdyż zna się on na siatkówce jak mało kto. W decydującej akcji tego seta nie zawiódł **Ostrowski** i zrobiło się 2:1 w setach. Ostatnią, jak się później okazało, partię Stal rozpoczęła fantastycznie. Po serii znakomitych zagrań w obronie **Janusza Bułkowskiego** i **Krzysztofa Wójcika**, na tablicy wyników pojawił się rezultat 6:1 i było po spotkaniu. W bloku wyróżniał się **Tomasz Paluch**, zaś najlepsze recenzje powinien zebrać **Paweł Kuciński**, który znakomicie odbierał i prawie nie mylił się w ataku. W zespole Bosmana dobrze grał **Roman** i **Ostrowski**. W hali przy ulicy Głucholańskiej gościł trener kadry narodowej **Ireneusz Mazur**. Jeżeli miał sprawdzić formę kadrowiczów, to pewnie się zawiódł. Nieźle grał **Zagumny**, ale już **Wnuk** katastroficznie. Czy była to dobra prognoza przed finałowym turniejem Pucharu Polski, będziemy wiedzieć już niedługo. W pierwszym meczu ówierfinałowym Stal zagra z gospodarzem Kazimierzem Sosnowicem.

W lidze ulegliśmy 2:3, jak będzie tym razem?

CITROEN STAL HOCHLAND NYSA – BOSMAN MORZE SZCZECIN
3:1 (19, 23 , -23 , 22)

STAL: Kurek, Bułkowski, Borczyński, Dymowski, Paluch, Kuciński oraz Wójcik(libero), Frankiewicz.

BOSMAN: Roman, Wnuk, Zagumny, Ostrowski, Ciszewski, Gierczyński oraz Kowajska(libero), Kozłowski

Wątpię, by te olbrzymie wydatki równoważone były oficjalnymi przychodami. Państwo już dawno przestało w różny sposób zasilać klubowe kasy. Działalność gospodarcza klubów jest rachityczna. Są oczywiście sponsorzy, wpływy za reklamę i transmisje telewizyjne, szmal za transfery i symboliczne składki członkowskie. Przypuszczam jednak, iż wpływy te pokrywają w najlepszym wypadku połowę wydatków. Zwłaszcza, że prawie po każdym meczu ligowym trzeba remontować widownię, mocno uszkodzoną przez stadionowe bandyctwo, zwane pieszczotliwie kibolami. Mimo nie przestrzegania podstawowych zasad każdej buchalterii, nasze ligowe piłkarstwo trzyma się nieźle. Fakt ten, traktować należy jako epokowe osiągnięcie ekonomiczne, godne nagrody Nobla.

Mało tego, ten cud ekonomiczny jednoznacznie świadczy, iż najlepszym ustrojem społecznym jest niewolnictwo, a nie żaden kapitalizm, feudalizm, socjalizm, czy za przeproszeniem, komunizm. Natomiast w tym przodującym systemie niewolniczym największe zyski przynosi handel żywym towarem. W przypadku futbolu jest to wyłącznie towar płci męskiej, od którego wymaga się jedynie umiejętności kopania (najlepiej jedną i drugą nogą) piłki we właściwym kierunku.

Co prawda od czasu do czasu jacyś odważni i szukający sensacji pisarze sugerują, że nasz futbol, a zwłaszcza czołowe kluby, to nic innego jak doskonały salon pralniczy brudnych pieniędzy. Ale kto by tam wierzył takim sugestiom. Przecież nikt nikogo za rękę nie złapał i nie złapie. A wszyscy wiedzą, że dzięki doskonałemu proszkom do prania nie ma rzeczy, której nie można skutecznie, a przy tym dyskretnie wyprać.

Tyle w związku z rozpoczętym niedawno kolejnym sezonem piłkarskim.

pal

Futbol otmuchowski odbija się od dna Puchar zimy dla Czarnych

Czarni Otmuchów – El Kon Goświnowice 2-1 (2-0)

Czarni: Kureń, Ciszewski, Szachniewicz, Czubaśzek, Pasoń, Worek, Pazdur (Ziemianek), Rak, Słowik (Marzec), Janik R., Janik A. (Bieganowski) – Trener: H. Syposz

El Kon: Mierzwik, Hasiak, Woźnica, Kasprzyk, Dyrek, Słowik A., Celary, Letki, Boruszewski, Worek oraz Nowak, Sikora, Podgórnny, Sarkowicz – Trener: J. Uderski

Sędziowali: J. Klecza, w asyście A. Czabanowskiego i M. Nowaka

Bramki: 1-0 Ciszewski – 35 min., 2-0 Ciszewski – 42 min., 2-1 Worek (karny) 61 min.

Na otmuchowskim stadionie w finałowym meczu o Puchar Zimy '99, zmierzyły się jedenastki miejscowych Czarnych i El Konu Goświnowice. Wcześniej obie te drużyny spotkały się w meczu eliminacyjnym wygranym przez El Kon 3-1.

W finale jednak minimalne zwycięstwo odnieśli Czarni, którzy w pierwszej połowie spotkania przeważali na boisku, a co najważniejsze strzelili dwa gole.

Obie bramki padły po strzałach głową Ciszewskiego, który skutecznie zakończył egzekwowane przez kolegów rzuty wolne.

Po przerwie zdecydowaną przewagę uzyskał El Kon. Jednak mimo prawie ciągłego rozgrywania piłki przed polem karnym Czarnych i strzałach z dystansu, piłkarze z Goświnowic nie mogli trafić celnie do bramki bronionej przez Kurenia. Nie pomogły liczne zmiany dokonane przez trenera Uderskiego. Jedyną bramkę El Kon strzelił z rzutu karnego, podyktowanego za faul na ich napastniku. Pod koniec meczu Czarni przeprowadzili trzy kontry, które mogły zakończyć się golami.

Szachniewicz i Worek byli w tym meczu najlepszymi piłkarzami Czarnych. Drużyna z Goświnowic była bardziej wyrównana i lepsza technicznie od gospodarzy, ale zdecydowanie bardziej nieskuteczna.

Zwycięstwo Czarnych jest pierwszym znaczącym sukcesem tej drużyny po długim okresie niepowodzeń i na pewno zmobilizuje ten młody, całkowicie przebudowany kadrowo zespół przed rozgrywkami mistrzowskimi.

Po meczu działacze nyskiego Podokręgu Piłki Nożnej, na czele z prezesem Henrykiem Ziółkowskim, wręczyli okolicznościowe puchary i piłki nie tylko finalistom, lecz także drużynom, które zajęły III i IV miejsca w tegorocznej edycji Pucharu Zimy, a mianowicie LZS-om z Rusocina i Kalkowa.

A. Przybyłowski

Kuba

Z kim walczą feministki?**Don Kichot w spódnicy**

Feminizm jest jednym z kluczowych pojęć, które określiły obraz naszego wieku. Już u schyłku XIX w. kobiety rozpoczęły walkę o tzw. równouprawnienie. Walka ta jednak swe apogeum przeżyła na początku naszego stulecia. Kobiety powoli uzyskiwały coraz więcej praw publicznych, aż wreszcie w większej części państw świata w pełni zrównały się z prawami mężczyzn. Schyłek naszego wieku to okres w którym równouprawnienie stało się dla wszystkich oczywiste, a stan ten został odzwierciedlony w ustawodawstwie wszystkich państw rozwiniętych. Na tym jednak nie koniec, okazuje się bowiem, że równouprawnienie – jakże to paradoks – przyczynia się do coraz to większego zaniku wszystkich przywilejów społecznych, kulturowych i obyczajowych jakimi przez wieki w naszym obszarze kulturowym cieszyły się kobiety.

Nierówna równość

W dzisiejszych czasach nikt przy zdrowych zmysłach nie będzie podważał idei równouprawnienia. Sęk w tym jednak jak się owo równouprawnienie rozumie. Jeżeli uznamy, że równouprawnienie to po prostu prawne uznanie, że nie ma różnic w prawnym statusie kobiet i mężczyzn – czyli obie płci są równe wobec prawa. Trzeba wprawdzie przyznać, że zdarzają się przepisy szczegółowe, które z lekka tę „równość” podważają, ale wszystkie one działają na korzyść kobiet i o parodio jako nierówności prawne są wynikiem chęci zachowania właśnie równouprawnienia. Przykładem niech tu będzie specjalne prawne uprzywilejowanie kobiet ciężarnych w Kodeksie Pracy.

To jednak nie wydaje się być dla nikogo większym problemem – i słusznie. Problem pojawia się dopiero wtedy, jeżeli pojęcie równouprawnienia przenosi się ze sfery prawnej w sferę obyczajową, religijną i kulturową. Zanim napiszemy cokolwiek dalej, chcemy uderzyć się w pierś z mocnym wołaniem - nie popieramy żadnych rzekomo społecznie czy kulturowo uzasadnionych aktów dyskryminacji kobiet, choć to co zaraz napiszemy wielu paniom się nie spodoba. Równouprawnienie zbyt dosłownie pojęte – szczególnie gdy w grę wchodzi różnice obyczajowe i kulturowe – prowadzi do absurdów. Każdy z nas zauważył fakt, że nasza fizjologia różni się nieco i to w dużej mierze na niekorzyść mężczyzn. Słowem to już sama natura czy też Bóg (jak kto wierzy) uznała, że równość we wszystkim jest – delikatnie mówiąc – nie zbyt dobrym pomysłem. I to mężczyzna wypadł jako poszkodowany. Płeć brzydka odbiła sobie tą nierówność na starcie z nawiązką, dominując przez co najmniej kilka tysięcy lat. Schyłek 2000 tysiąclecia należy jednak do kobiet. Jak widać historia zatacza koło.

Poprawność polityczna czyli obywatel z piersiami

W bogatej Ameryce i w równie bogatej Europie Zachodniej oczywistością stały się zasady zwane polityczną poprawnością (political correctness). Zjawisko to staje się również w naszym – mniej niestety bogatym – kraju bardzo powszechne. W Stanach Zjednoczonych można pójść wręcz do więzienia za – bądź co bądź nazwanie rzeczy po imieniu – czyli np.: Murzyna murzynom. W Stanach mieszkają bowiem tylko obywatele pochodzenia afroamerykańskiego, Murzyna tam ze świeczką szukać. Podobnie w ramach politycznej poprawności traktuje się ideę równouprawnienia. Kobiety walcząc o wszystkie prawa mężczyzn nie zauważają często, że bezpowrotnie tracą inne. Coraz częściej kobiety wyzwolone upodobniają

się we wszystkim do mężczyzn dążąc do swoistego społecznego wymieszania obu płci w ramach jednej, swego rodzaju pojętego uniseksa. Są to oczywiście skrajne przykłady, pewne tendencje najlepiej jednak ukazać na skrajnościach.

Zapytasz pewnie w tym momencie komu przeszkadzało tych kilka drobnych różnic społecznych (z których większość działała dla dobra kobiet). Odpowiedź jest prosta – feministkom. Feminizm ze szlachetnej ideologii, której celem było zrównanie w prawach kobiet i mężczyzn stał się u progu XXI wieku swego rodzaju ideologią wyższości fizjologiczno-społecznej kobiet nad mężczyznami. Żerując na owej politycznej poprawności żąda się na przykład wykreślenia w Biblii wszystkich miejsc w których pojawia się Bóg Ojciec i wstawienia tam form bezosobowych, albo kalamburów pokroju Ojco-Matki. Myślę, że takie stanowisko nie odbiega daleko od pewnej formy obłędu pomieszanej z dziką nienawiścią do płci przeciwnej. Wydaje się, że duża część współczesnych feministek zamiast zająć się – nadal przecież istniejącymi problemami z jakimi borykają się kobiety na całym świecie zaczęła poszukiwać wroga wszędzie gdzie to tylko możliwe, doprowadzając siebie do stanu totalnej donkiszoterii. Chcecie drodzy czytelnicy przykładu oto i on, usłyszeliśmy ostatnio, że w Nysie funkcjonuje –

Sekta Feministek

Której cele bynajmniej nie mają z równouprawnieniem za wiele wspólnego. Plotka (Fama – nomen omen też była kobietą) niesie, że wśród członkiń (bo chyba oczywistym jest fakt, że członków tam nie ma) są żony niektórych nyskich VIP-ów. Miejmy nadzieję, że nie przyjdzie im do głowy wykorzystać uległość swych mężów do zdobycia władzy nad naszym pięknym miastem. Konkluzja wydaje się oczywista: wszyscy jesteśmy ludźmi i mamy równe prawa, ale różnimy się na wielu poziomach od fizjologii przez psychikę aż po najgłębsze zakamarki duszy. Mówiąc prawdę większość z tych różnic wzbogaca obie strony i my nie zamienilibyśmy ich na żadne idee uniseksów, babochłopów czy chlópobab.

Lucyna Jasnowska i Paweł Krala

P.S.

Informujemy, że nasi dziennikarze są już na tropie sekty, wszelkie informacje jakie uda nam się tylko uzyskać natychmiast państwu prześlemy.

SONDA

Zapytaliśmy kilkoro nysan o sędzą na temat równouprawnienia i feminizmu



Krystyna - sprzedawczyni

„Jestem za równouprawnieniem kobiet. Sądzę jednak, że różnimy się w kilku szczegółach, dobrze by było gdyby te różnice nie uległy targaniu. Uważam, że każda kobieta powinna być traktowana na równi z mężczyznami szczególnie w pracy”.



Marzena - sprzedawczyni

„Uważam, że kobiety i mężczyźni różnią się od siebie w zasadniczy sposób. Mają zupełnie inną naturę. Sądzę jednak, że równouprawnienie jest dla kobiet niezbędne jeśli chcą zdobyć status męczyzn”.



Krzysztof - student

„Uważam, że kobiety i mężczyznę dzielą takie wiele, iż nie można mówić o równouprawnieniu - przynajmniej w dosłownym znaczeniu. Kobieta ma zupełnie inną naturę, nie mówiąc już o różnicach anatomicznych. Szanuję kobiety. Sądzę, że zostały wprawdzie stworzone jako płę słabsza, ale za to piękniejsza”.



Justyna i Lidka - pracownice firmy obuwniczej

„To naturalne, że jesteśmy za równouprawnieniem kobiet. Mężczyźni nie wiedzą i nie umieją wielu rzeczy zrozumieć. Kobiety są wrażliwe na ludzkie cierpienie, a przez to są bardziej uduchowione”.



Halinka - pracownica salonu kosmetycznego

„Nie można porównywać kobiet do mężczyzn, są zawody, przeznaczone tylko dla mężczyzn i tylko dla kobiet. Różnimy się, ale to nie powód by kobiety traktować jako kogoś niższego”.

OFERUJEMY WYNAJEM**SPRZĘTU BUDOWLANEGO CIĘŻKIEGO**

(wraz z obsługą)

- dźwigi
- ładowarko - koparka
- koparka gąsienicowa
- spycharka

SPRZĘTU BUDOWLANEGO

(wraz z obsługą)

- betonowozy 2 m³ (także sprzedaż betonu towarowego)
- zagęszczarki do gruntów
- pompy do wody
- wózki podnośnikowe (rusztowaniowe)
- wózek widłowy boczny (do 6 ton)

AUTOBUSU AUTOSAN**OFERUJEMY USŁUGI**

- W zakresie robót ślusarsko - spawalniczych warsztatowych
- W zakresie robót stolarsko - ciesielskich warsztatowych

Kontakt telefoniczny Nysa - 435-82-58 ; 435-85-97

Nowo otwarty**CLUB "REDOOS"***** pod obecną pizzerią *****ZAPRASZA CODZIENNIE
OD 16.00 - 24.00****HURTOWNIA ARTYKUŁÓW SPOŻYWCZYCH**

48-300 Nysa, ul. Mieczysława I 1 tel. (077) 433 25 47

Teresa Reguła

napoje, słodyczne
mąki, kasze, makarony
oraz inne artykuły spożywcze

Pon. - Pt. 7.00 - 16.00 Sobota 7.00 - 12.00Dostawy
na
telefon

UWAGA PRACODAWCY !
SPECJALNA OFERTA
LA FIRM POWIATU NYSKIEGO
WIATOWY URZĄD PRACY W NYSIE
FUNDUJE KOSZY ZWIĄZANE
TRUDNIANIEM ABSOLWENTÓW !!!
MOŻESZ ZAOSZCZEDZIĆ NAWET
DO 4.000 ZŁ
ZATRUDNIONEGO ABSOLWENTA

GWARANTUJEMY:
 - minimum formalności
 - rzetelną i fachową obsługę
 - profesjonalną rekrutację absolwentów

UWAGA !!!
OFERTA AKTUALNA
DO WYCZERPANIA
LIMITU FINANSOWEGO

Szczegółowe informacje można uzyskać w PUP Nysa
 Słowiańska 19, tel. 077-433 62 27 wew. 253, pokój 24

SPECJALNA OFERTA
LA BEZROBOTNYCH
POWIATU NYSKIEGO

Jeżeli masz pomysł na
 własny biznes a potrzebujesz
 pieniędzy na jego rozpoczęcie,
 to skorzystaj z Funduszu Pracy.
 Pożyczka dla każdego bezrobotnego jest
 szansą na rozpoczęcie samodzielnej
 działalności gospodarczej !!!

ZAPEWNIAMY:

* Niska oprocentowanie * Okres spłaty do 4 lat
 * Możliwość umorzenia po 2 latach spłaty pożyczki
 w wysokości do 50 % sumy
 * Żadnych dodatkowych opłat

SZCZEGÓŁOWE INFORMACJE
MOŻNA UZYSKAĆ W PUP NYSA
ul. Słowiańska 19,
tel. 077-433 62 27 wew. 252
pokój nr 25, II piętro

SPECJALNA OFERTA
LA FIRM POWIATU NYSKIEGO

Pracodawco!

Pożyczka Urzędu Pracy na utworzenie
 dodatkowych miejsc pracy stwarza Ci
 niepowtarzalną okazję rozwoju Twojej firmy.

Możesz uzyskać nawet
 do 24.000 zł na 1 miejsce pracy

Gwarantujemy:
 - korzystne oprocentowanie
 - długi okres spłat
 - rzetelną i fachową obsługę

UWAGA !!!
OFERTA AKTUALNA
DO WYCZERPANIA
LIMITU FINANSOWEGO

Szczegółowe informacje można uzyskać w PUP Nysa
 Słowiańska 19, tel. 077-433 62 27 wew. 252 pokój nr 25, II piętro

NA POMOC POGOTOWIU

Krzywdą, która dotyka drugiego człowieka, wywołuje w nas różne reakcje. U jednych wzbudza współczucie, u innych wywołuje litość, jeszcze inni pozostają zupełnie obojętni. Kiedy jednak koncentrujemy się na krzywdzie dziecka, nie ma już miejsca na obojętność. Jednymyślnie zgadzamy się na podjęcie działań zmierzających do przeciwstawienia się jej.

Ta właśnie myśl towarzyszyła Alicji Sarnie, Piotrowi Przybyłowskiemu i społecznikom z Ośrodka Zaufania podczas zakładania Pogotowia Interwencji Społecznych Dla Dzieci. Jak wspomina Piotr Przybyłowski, dyrektor placówki, początki były bardzo trudne. „Dzięki *Zuzannie Tracz-Latawskiej* bezpłatnie otrzymaliśmy od gminy obiekt. Był on w bardzo złym stanie technicznym, jednak wspólnymi siłami i w krótkim czasie udało się nam go wyremontować. Naszą działalność rozpoczęliśmy w 1996 roku i niemalże od pierwszych dni funkcjonowania pogotowia, zostało nam przydzielonych dużo dzieci” – wspomina Piotr.

Początkowo środki na utrzymanie pochodziły od kuratorium i sponsorów. Od 1997 roku 20% kosztów utrzymania pokrywało kuratorium, 20% gmina. Pieniądze pochodziły też z różnych programów realizowanych m. in. przez Ministerstwo Pracy czy Ministerstwo Edukacji Narodowej. W chwili obecnej MEN zwleka z wypłaceniem pieniędzy. Dyrekcja PIS na różne sposoby usiłuje dotrzeć do sponsorów, którzy mogliby wspomóc prowadzenie pogotowia. „*Nasza cierpliwość skończyła się. Od 1998 roku zaczęliśmy straszyć MEN sądami. Przecież państwo po to jest zorganizowane, żeby zapewnić swoim obywatelom spokój i bezpieczeństwo, a szczególnie ochroną otaczać dzieci. Przykro to stwierdzić, ale my czujemy się pozostawieni samym sobie*” – opowiada dyrektor. Placówka często odwiedzana jest przez przedstawicieli z różnych organizacji i stowarzyszeń z Warszawy. Wszyscy oni wyrażają swój głęboki podziw dla personelu, który potrafi tak niskim kosztem, a jednocześnie tak „domowo” prowadzić taki ośrodek.

Regulamin pogotowia zakłada trzymiesięczny pobyt dziecka. Najczęściej jednak pozostaje ono dłużej. Wiąże się to z procedurą sądową, rozmów z rodzicami, ilością wolnych miejsc.

„*Nasi podopieczni w większości pochodzą z rodzin patologicznych. Rodzice są alkoholikami czy nawet narkomanami. Niektóre dzieci były w przeszłości wykorzystywane przez swoich rodziców. Taka swoista zbieranina. Musimy zatem poświęcać im bardzo dużo uwagi, potrafić dotrzeć do każdego z nich. Zapoznajemy się z każdym ich problemem starając się go wspólnie rozwiązać. Te dzieci do wszystkiego trzeba wdrażać od podstaw, poczynając od czynności samoobsługowych. Nasza rola sprowadza się także do wyrównywania wszystkich ich deficytów, także tych uczuciowych. To co matka i ojciec robią w domu, my przenosimy na grunt ośrodka*” – opowiada zastępca dyrektora Joanna Wiśniewska.

Obecnie w pogotowiu przebywa 22 dzieci. Najstarsze niedługo skończy osiemnaście lat, najmłodsze dwa i pół. Ich pobyt wyznacza regulamin ośrodka. Dzieci w wieku szkolnym uczęszczają do pobliskiej SP nr 3 bądź też do SP nr 5. Młodsze dzieci przebywają w ośrodku na zasadzie domowego przedszkola. Od godziny 16.00 do kolacji każdy ma czas na naukę własną. Mogą wtedy oglądać telewizję, bawić się czy czytać książki. Niektórzy wychodzą na przepustkę, która może trwać do trzech godzin. Każdy uczestnik dostaje kieszonkowe, które zależy od jego potrzeb. Jeżeli ktoś ma jakąś potrzebę, to zgłasza ją wychowawcy, ten z kolei zwraca się z wnioskiem do dyrekcji. „*Ich potrzeby są bardzo skromne. Niektórzy potrafią zaoszczędzić trochę pieniędzy, inni zaś wydają je natychmiast. Dziewczynki, które chodzą do szkoły, chciałyby kupić sobie od czasu do czasu jakieś modne spodnie czy spódnice. Jeżeli widzimy, że tak bardzo im na czymś zależy, to staramy się pomóc. Muszą wiedzieć, że otrzymany od nas prezent to nagroda, na którą w pełni sobie zasłużyli*” – opowiada Joanna Wiśniewska.

Rodzice zaglądają tutaj rzadko. Najczęściej przed świętami przypominają sobie o swoich pociechach. Przyjeżdżają albo wysyłają paczki czy listy. Niektórzy wcale nie interesują się losem swojego dziecka, nie przyjeżdżają, nie dzwonią, nie piszą. A dzieci czekają. Szczególnie przed świętami, które poprzez zaangażowanie wszystkich mają tutaj charakter rodzinny. Nawet jeśli ktoś nie ma dyżuru, to jednak przychodzi do pomocy. Sam dyrektor od rana siedzi w kuchni i piecze ciastka.

„*Żyjemy naszą pracą. Nie należy ona do najłatwiejszych, ale dostarcza olbrzymiej satysfakcji. Każde dziecko ma swoje dobre i złe dni, swoje humory, które my jako opiekunowie staramy się zrozumieć, chociaż czasami jedynym wyjściem w sytuacji jest nałożenie na kogoś kary, co nie jest dla nas najłatwiejsze. Karę najczęściej przez nas stosowaną jest pozbawie-*

nie czegoś, np. możliwości oglądania TV, przepustki, drobne kieszonkowe” – stwierdza Joanna.

Pogotowie cały czas stara się docierać do różnych sponsorów, którzy mogliby w jakiś sposób pomóc w jego funkcjonowaniu. „*Zdarza się, że zaglądają do nas ludzie, którzy przez moment wzruszają się i obiecują nam jakoś pomóc. Jednak wracając do swoich codziennych spraw zapominają o tym, co obiecali, przecież wygodniej jest pozbyć się przykrych wspomnień. Przychodzą także ci, którzy narzekają na te dzieci, wypominając im różne sprawy. Zdają się przy tym zapominać, że były one wychowywane w takim, a nie innym środowisku, więc trudno, żeby zachowywały się inaczej*” – podsumowuje Piotr Przybyłowski.



Wychowankowie Pogotowia Interwencji Społecznych

Placówka ma swoich wiernych przyjaciół, którzy zawsze są gotowi do udzielenia pomocy. Jednym z nich jest pani doktor Ewa Trejnowska z Opola, która często odwiedza dzieci przywożąc ze sobą jakieś prezenty, poza tym wciąż szuka sponsorów dla pogotowia. Siostry Elżbietanki, a szczególnie siostra Cecylia i Bernadeta też nie zapominają o swoich małych przyjaciółkach. Przywożą im słodycze, ubrania, szyją pościel i pidżamy.

Psychiatra Kamil Ruciński już trzeci rok pracuje z dziećmi za darmo. Doktor Jerzy Drewnicki bez żadnych problemów przyjmuje dzieci o każdej porze dnia i nocy. Także Pogotowie Ratunkowe jest bardzo pozytywnie nastawione, świadcząc pomoc w każdych okolicznościach. Dzięki uprzejmości właściciela kina dzieci mają wolny wstęp na seanse filmowe. Pomoc świadczą też sklep „Smakosz”, apteka na Piłsudskiego, sklep obuwniczy na Piastowskiej. Najwięcej jednorazowych wpłat jest przed świętami. Sklepikarze obdarowują wtedy dzieci olbrzymią ilością maskotek i słodyczy.

„*Chcielibyśmy bardzo pomóc dzieciom. Zapewnić im ciepło rodzinne, na tyle ile jesteśmy w stanie. Myślimy o otwarciu ośrodka adopcyjnego przy naszym domu. Jeżeli jest rodzina, która lubi dzieci i ma możliwości ich utrzymania, to dlaczego nie dać jej szansy? Jesteśmy gotowi do założenia takiego ośrodka, tylko niestety pisma wysyłane w tej sprawie pozostają bez echa. A sami nie możemy porywać się na takie przedsięwzięcie*” – mówi Piotr.

Pogotowie obecnie znajduje się w nienajlepszej sytuacji finansowej, dlatego zwracamy się do Państwa z prośbą o udzielenie pomocy. Nawet najmniejsze wpłaty mogą pomóc w codziennym, trudnym życiu tych dzieci.

Wszystkim chętnym podajemy nr konta:

BGŻ S.A. O/Nysa 20301651 – 7067 – 2706 – 11
 Iwona Majcher



S.C.

Nysa, ul. Jeziorna 1
(przy tamie na Jeziorze Nyskim)
tel./fax (077) 433 65 19

HURTOWNIA MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH

ZAPRASZA NA ZAKUPY !

1. Panele podłogowe - do 34,00 zł brutto
 2. Panele ściennie MDF - do 14,00 zł brutto
 3. Stolarka drzewiana i okienna
- Stolbud
 - Urzędowski
 - Drewtur
 - Polskone
 - Porta
 - PLASTTECHNIK

Ceny
fabryczne

Dysponujemy
transportem.

Raty
bez żyrantów

Okno PCV 1465x1435J	561 zł
Cement	189 zł
Płyty gipsowe 9,5 zw.	17 zł
12,5 zw.	18 zł
12,5 wodoodporne	23 zł

Czynne
w godz.
7.00-16.00

SALON FIRMOWY OPTIMUS

BIT
COMPUTER

KOMPUTERY

Już od:
1919,-*



Do
każdego
kom
ra
pake

GRATIS!

Edytor tekstu*Arkusz kalkulacyjny*Organizer*Program graficzny

*Ceny nie zawierają podatku VAT

Komputery-Kasy fiskalne
SPRZEDAŻ-SERWIS
Salon dealerski ERA-GSM

Przedk. ul. Fajny 5
Tel / fax 077-33-62-66
e-mail: bit@optimus.pl

Komputery kasy fiskalne
SALON FIRMOWY
OPTIMUS

Nysa ul. Piłsudskiego 2
Tel / fax 077-33-20-66
e-mail: bit@optimus.pl

KALKULATORY ZEGARKI
INSTRUMENTY MUZYCZNE

Salon firmowy CASIO

Nysa ul. Piłsudskiego 2
Tel / fax 077-33-01-17
e-mail: bit@optimus.pl

AGENCJA REKLAMOWA



SZYLDY, KASETONY, LITERY PRZESTRZENNE,
OKLEJANIE SAMOCHODÓW, WIZYTÓWKI,
PROJEKTOWANIE GRAFICZNE

BARDZO NISKIE CENY !

ul. Piłsudskiego 40 I piętro pok.112
tel.(0-77) 433-30-28 wew.307 tel.(0-77) 433-30-58 wew.307
tel. kom. 0 604 23 34 58

I Profesjonalna
SZKOŁA
Biznesu



ZAPRASZA I OFERUJE KURSY:

1. Jak przygotować się do egzaminu dojrzałości z języka polskiego.
2. Kursy przygotowawcze do matury z innych przedmiotów.
3. Jak przygotować się do rozmowy kwalifikacyjnej.
4. Krótki intensywny kurs z zakresu historii sztuki i wiedzy o kulturze.
5. Kurs komputerowy podstawowy.
6. Kurs księgowości pełnej - z księgowością komputerową.
7. Kurs BHP z uprawnieniami I przeszkoleniowy.
8. Kurs sekretarek z edycją pism na komputerze i obsługą techniczną urządzeń biurowych
9. Kurs tajniki zdrowej żywności.
10. Kurs - jak organizować przyjęcia, bankiety, coctail party itp.
11. Kurs - mała gastronomia

Wszelkich informacji udziela się w godz. 8.00 - 20.00 pod nr tel. 0 602 180 738 oraz w godz. Popołudniowych pod telefonami : 4358-959, 4332-340, 4332-210

Lub w sekretariacie szkoły od wtorku do piątku w godz. 14.00 - 16.00 tel. 4330-310

NASZ ADRES: NYSA, ul. POZNAŃSKA 1 (ZSE)

Petrochemia Płock S.A

To gwarancja najwyższej jakości i atrakcyjnej ceny.

Oferujemy wszystkie rodzaje paliw płynnych:

- benzyny
- olej napędowy
- olej opałowy >EKOTERM PLUS<

BEZPŁATNY
DOWÓZ
TOWARU

Sieć Stacji Patronackich
Stacja Paliw >GP<
Nysa, ul. Zwycięstwa 2
tel. 433 38 90



Zgodnie z tradycją

Co miesiąc klienci nyskiego oddziału Banku, którzy założyli lokaty lub otworzyli konto oszczędnościowo-rozliczeniowe mogą wziąć udział w losowaniu atrakcyjnych nagród.

W czwartek 11 marca w wyniku losowania nagrody o łącznej wartości 2 tys. zł otrzymał Janusz Rys, który od kilku lat jest posiadaczem lokaty walutowej w Invest Banku. Jak dowiedzieliśmy prezenty w poprzednich miesiącach były jeszcze bardziej atrakcyjne. Można było grać samochód Daewoo Nubira lub Lanos i otrzymać takie wspaniałe nagrody – jak twierdzi kierownik nyskiego oddziału Invest Banku Jan Janecki, należy ułożyć 100 dolarów, 200 euro bądź 1000 zł. W zamian otrzymamy kartę Inv Clubu, dzięki której będziemy mogli brać udział w losowaniu. Życzymy powodzenia!

nowe clio



Renault Clio - nowa treść w nowej formie. Idealna sylwetka i doskonale pomyślane wnętrze. Dodatkowo wiele nowoczesnych rozwiązań, podnoszących bezpieczeństwo i komfort jazdy. Ubezpieczenie OC i Zielona Karta bez dopłat.

Autoryzowany Partner Renault zaprasza :

PHU "FOMAR"

Nysa, ul. Podolska 19, tel./fax 433 37 35

Samochody osobowe i dostawcze, części zamienne i akcesoria, oleje i płyny ELF, blokady, autoalarmy
Naprawy blacharsko-lakiernicze

clio

ROZNY KOSZT
KREDYTU

8%

RENAULT
Assistance

24h



RENAULT
TO PEŁNIA ŻYCIA